

Dzięk

Poniedziałek, 4 lutego 1935 - Nr. 29 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron
Rok VII

Pomocnik

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : -**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Ohydny mord rabunkowy w Bydgoszczy

75-letnia staruszka w dniu swoich imienin padła pod ciosem nieznanego zbrodniarza

Ub. soboty, w święto NMP. Gromnicznej, gdy zimne podmuchy wiatru i naprzemian padający deszcz ze śniegiem, wpędziły większość mieszkańców Bydgoszczy do domów — w małej oficynie, raczej norze niż mieszkaniu, dobudowanej do niewielkiej również realności przy ul. Gdańskiej 136 rozegrała się ponura scena. Do mieszkania tego, zajmowanego przez samotną staruszkę wtargnął nieznany dotychczas sprawca, który zamordował starowinę dla zdobycia łupu, którego wartości również dotychczas ustalić się nie dało. Zamordował ją w chwili, gdy staruszka — 75 letnia Marjanna Niezgórska — zamierzała udać się do kościoła...

Więść o morderstwie rabunkowym w śródmieściu Bydgoszczy, lotem błyskawicy obiegła całe miasto. Sprawozdawca lokalny naszego pisma przybył na miejsce wypadku zastał przy pracy wywiadowców brygady śledczej, zajętych badaniem śladów pozostawionych przez mordercę.

NORA — SKARBCEM?

Obok niewielkiego i jakby zamarłego frontowego domu przy ul. Gdańskiej, opatrzonego numerem 136 — przy ulicy zaraz znajduje się podwórze. W głębi widać jeszcze jeden domek, obok niego wąskie przejście, prowadzące do drugiej oficyny. W mizernej przybudówce od tyłu pierwszej oficyny, niejako w podwórzu utworzonym przez obydwie oficyny — mieszkała już od lat około trzydziestu samotna, nie posiadająca ani rodziny, ani bliższych krewnych 75 lat licząca Marjanna Niezgórska, wdowa, o której nic bliższego nie wiadomo było, że nie ma nikogo i otrzymuje niewielką zresztą rentę starczą, a musiała przytem widocznie posiadać jakieś oszczędności, gdyż zdarzało się, że pożyczala nawet. Wprost z podwórza — poprzez niskie drzwi, przez którego przechodząc nawet człowiek średniego wzrostu musi schylać głowę, — wchodzi się do jednookiennej kuchni, przylegającej do pokoiku. Mieszkanie prosto zawałone sprzętami, nawet zupełnie zbędnymi, na oknach donice niepielegnowanych kwiatów — całość ponura niezmowa wskazuje na to, że nieszczęśliwa była przeciw sprzątaczką i zawodowo trudniła się porządkowaniem. W dniu 2 bm. w którym około godz. 9 rano widziano ją w podwórzu poraz ostatni — Niezgórska obchodziła imieniny, o których z pośród niewielu na świecie — pamiętał pewien znajomy zamordowanej, portjer z zawodu.

Portjer ten uporawszy się ze swoimi obowiązkami udał się na ul. Gdańską, by swej znajomej chociażby powinszować... On to pierwszy zauważył Niezgórską w kałuży krwi, tuż przy drzwiach i zaalarmował policję.

JAK DOKONANO MORDERSTWA?

Jak wskazuje ubiór denatki, oraz buty niezamoczone — zebrała się ona do wyjścia i w drzwiach prawie spotkała się oko w oko z nieznanym mordercą. Czy sprawca powalił ją pięścią, czy też użył do tego jakiegoś tępego narzędzia — wykaże dopiero sekcja zwłok. Uderzona w głowę staruszka padła pod okno, gdzie w ogólnym nieporządku stał wyszczerbiony kamienny garnek. Padając Niezgórska natrafiła głową na ów garnek. Nie jest wykluczone, iż upadek ten

wyręczył mordercę i dobił staruszkę odrazu, gdyż ugodził ją w podstawę czaszki.

Obok zamordowanej znaleziono torebkę z drobnymi w sumie około 1 zł, poza tem w izbie — jeszcze jedną torebkę zawierającą 9 zł. Pieniężny tych morderca nie zrabował czy w pośpiechu nie zwracał uwagi na takie drobniaki, czy też wystarczył mu łup znaleziony później w pokoju? Nie wiadomo przecież co padło jego łupem...

Dokonawszy morderstwa — sprawca, jak wskazuje na to ogólny nieład w izbie, splądrował mieszkanie doszczętnie. Nawet sienniki, używane tak często za przechowanie oszczędności były powywracane i przetrząśnięte. Bandyta nie oszczędził również szaf, wyrzucając podczas swoich poszukiwań bieliznę i garderobę na podłogę.

Wczorajszej niedzieli komisja sądowo-lekarska przeprowadziła wizję lokalną. Na miejsce wypadku przybyli: sędzia śledczy

Mnichowski, lekarz miejski dr. Nowakowski, prokurator Czak, kierownik Wydziału Śledczego komisarz Witkowski, zastępca kier. aspirant Szatkowski i kier. I komisariatu PP. aspirant Markuszewski.

Po przeprowadzeniu oględzin — zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej gdzie poddane one zostaną w dniu dzisiejszym sekcji.

KTO JEST SPRAWCĄ?

Mimo bezustannej pracy policji — sprawca pozostaje dotychczas nieznan. Jak nam wiadomo — dokonano przedwczoraj i w dniu wczorajszym szeregu rewizyj i aresztowań. Szczegóły śledztwa, ze zrozumiałych względów trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. Według przypuszczeń — ohydny morderca jest pewien osobnik, który od około miesiąca często u Niezgórskiej przebywał.

Porozumienie francusko-brytyjskie zostało osiągnięte

Londyn, 3. 1. (Pat). Narady francusko-brytyjskie przerwane o północy, kontynuowane były w niedzielę po południu. Minister Laval odłożył swój wyjazd do poniedziałku.

W ogólnych zarysach porozumienie francusko - brytyjskie zostało osiągnięte i posiedzenie niedzielne poświęcone już było aprobowaniu tekstu deklaracji, która w ciągu przed południa była redagowana przez ekspertów obu stron. Porozumienie opierać się ma na następujących przesłankach:

1) Rozdział 5-ty traktatu wersalskiego ma być zanulowany z wyjątkiem artykułów dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Anulowanie miałyby nastąpić wzajemnie za zawarcie konwencji rozbrojeniowej.

2) zawarcie kolektywnego paktu bezpieczeństwa. Ma być zalecone, również zawarcie paktów regionalnych negocjowanych obecnie jak paktu w sprawie niepodległości Austrii i paktu wschodniego.

3) Wielka Brytania i Francja postanowiła zaproponować Niemcom, Belgii i Włochom zawarcie konwencji napowietrznej płociu mocarstw Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Belgii i Niemiec. Konwencja ta oparta byłaby na zasadach wzajemnej pomocy. W razie odmowy udziału Niemiec w tej konwencji, została ona zawarta bez ich udziału w składzie czterech mocarstw. Zainteresowane rządy niemiecko - włoski i belgijski postanowiono zawiadomić natychmiast.

Ostatnie trudności

Londyn, 3. 2. (Pat). Laval, który powrócił do hotelu wieczorem oświadczył, że dalsze rozmowy podjęte będą dziś o godz. 16.30. Po zakończeniu rozmów ogłoszony będzie komunikat urzędowy. Jak się dowiaduje

Havas, opóźnienie ogłoszenia komunikatu nie należy tłumaczyć w ten sposób, iż w rozmowach wyłoniły się jakieś niespodziewane trudności. Laval wyjeżdża do Paryża w poniedziałek o godz. 11.

Rekordowo szybki wymiar sprawiedliwości W 10 godzin po przestępstwie skazany na 6 lat domu karnego

Berlin, 3. 2. (Tel. wł.). W Magdeburgu odbyła się onegdaj rozprawa sądowa zakończona wyrokiem ustanawiającym rekord swe go rodzaju.

Niejaki Heinz Bode dokonał napadu na pracownicę pewnej firmy w chwili, kiedy wracała do kantoru z większą sumą podjętą na pocztę i wyrwał ofierze swej teczkę

z pieniędzmi. Przejeżdżający samochodem członkowie „Hitlerjugend“ ujeli napastnika i oddali go w ręce policji.

W 10 godzin później magdeburki sąd ławniczy w trybie przyspieszonym wydał wyrok skazujący Bodego na 6 lat domu karnego.

Tragiczny pożar w areszcie policyjnym Dwaj więźniowie zginęli w płomieniach

Łuków, 3. II. (PAT.) W mieście Stożek wybuchł w areszcie policyjnym pożar wskutek zapalenia się słomy od siennika w celi więziennej od niedopałka papierosa jednego z więźniów. Zanim usłyszano krzyki więźniów, spalili się

sienniki i całe wewnętrzne urządzenie, przyczem spalili się na śmierć dwaj więźniowie a trzeci został tak ciężko poparzony, iż w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łukowie.

Zgon śp. Zofji Kadenacowej siostry P. Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) Dziś o godz. 15.30 zmarła po dłuższej chorobie śp. Zofja Kadenacowa w wieku lat 70, siostra P. Marszałka Piłsudskiego.

Śp. Zofja Kadenacowa od 6 tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego. Przy łóżu chorej czuwały stale córka p. Zofja Kadenacówna oraz p. Aleksandra Piłsudska.

Śp. Zofja Kadenacowa była wdową po lekarzu i mieszkała stale w Wilnie. Osierociła trzy córki i dwóch synów. Zwłoki śp. Kadenacowej przewiezione będą do Wilna.

Wiadomość o śmierci śp. Kadenacowej nadeszła do Wilna w godzinach wieczornych i wywołała duże wrażenie, gdyż Zmarła znana była ze swej działalności na polu społecznym.

Brat P. Marszałka p. Adam Piłsudski, wiceprezydent m. Wilna oraz córka jego wyjeżdżają dziś do Warszawy.

Ku czci śp. Marji Curie-Skłodowskiej

Warszawa, 3. II. (PAT.) Dziś o godz. 12 w poł. w auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się akademja dla uczczenia pamięci Marji Curie-Skłodowskiej, zorganizowana przez komitet zjednoczonej organizacji kobiecych. Na akademję przybyli posekretarz stanu w Ministerstwie WR. i OP. prof. Chyliński, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele szeregu organizacji kobiecych, młodzieży akademickiej i szkolnej. Akademję zainicjowała przewodnicząca komitetu p. Mączkowska, podkreślając w swoim przemówieniu ogromne zasługi Marji Curie-Skłodowskiej dla nauki, Ojczyzny i ludzkości.

Zjazd uczestników walk o szkołę polską

Warszawa, 3. II. (PAT.) Dziś w auli Politechniki warszawskiej od godz. 10 rano toczyły się dalsze obrady zjazdu członków stowarzyszenia uczestników walk o szkołę polską. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć świeżo zgasłego senatora Bolesława Limanowskiego i odczytano depesze powitane. Z kolei prezes funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą prof. Helczyński złożył sprawozdanie z działalności funduszu. Następnie sekretarz stowarzyszenia Drewnowski złożył sprawozdanie wewnętrzno-organizacyjne. Po referatach odbyła się dyskusja, a następnie przyjęto szereg wniosków, m. in. aby w Muzeum Narodowym w Warszawie stworzono osobny dział, w którym zgromadzonoby okazy środków i narzędzi, jakie stosowali zaborcy, aby dzieci polskie wynaradawiać. Po dokonaniu wyboru władz zjazd zamknięto.

Burza z piorunami nad Przemyślem

Przemyśl, 3. 2. (PAT.) Ubiegłej nocy przeszła tu gwałtowna burza z piorunami. M. in. piorun uderzył we wsi Ostrowiec, oddalonej od Przemyśla o 3 km. Jest to niezwykle zjawisko atmosferyczne.

Budapeszt, 3. 2. (PAT.) Dziś przed południem szalała nad Szekesfehervar burza śnieżna z grzmotami i piorunami. Zjawisko to wywołało w mieście panikę.

Cała Polska uczła dzień imienin Pana Prezydenta Mościckiego

Z okazji imienin Pana Prezydenta R. P. we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, jak również w miasteczkach oraz w całym szeregu wiosek odbyły się uroczystości na cześć Dostojnego Solenizanta.

Na pierwszym miejscu wymienić należy **Kraków**, który w dniu 1 bm. przy-

stawach w świątyniach wszystkich wyznań, m. in. po nabożeństwie w katedrze celebrowanym przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego, na którym byli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, młodzież szkolna zgromadziła się w aulach szkolnych, gdzie odbyły się specjalne pogadanki.

w czasie której prof. Artymiak wygłosił przemówienie, obrazujące zasługi Pana Prezydenta na polu pracy naukowej i społecznej.

Na całym **śląsku** uroczystości obchodzone imieniny Pana Prezydenta R. P. We wszystkich miastach, jak i w stolicy województwa w Katowicach odprawiono uroczyste nabożeństwa. Na nabożeństwie w katolickim kościele katedralnym obecny był woj. Grażyński na czele przedstawicieli władz i instytucji państwowych, delegacji organizacji i stowarzyszeń miejscowych oraz tłumy ludności.

Takie same uroczystości odbyły się we wszystkich miastach i gminach wiejskich **Zagłębia Dąbrowskiego**.

Na uroczystym posiedzeniu rada miejska miasta **Żywca** nadała Panu Prezydentowi R. P. Mościckiemu obywatelstwo honorowe.

Na terenie całego kraju we wszystkich miastach a nawet w całym szeregu najdrobniejszych miejscowości, których niepodobna wymienić, odbyły się, jak widzimy z powyżej podanych wiadomości, uroczyste obchody, w których ludność Rzeczypospolitej miała okazję złożyć dowody swej wysokiej czci i przywiązania dla **Głowy Państwa**.

P. Prezydent wyjechał do Wisły

Dnia 1 lutego o godz. 3 po poł. przyjechał do Wisły Pan Prezydent R. P. Na dworcu witali dostojnego gościa wojewoda Grażyński, gen. Przeździecki oraz przedstawiciele władz. Przed dworcem ustawili się oddziały Strzelca i Zw. Rezerwistów.

Pan Prezydent, po powitaniach, udał się do swego zamczku w Wiśle.



W przeddzień imienin Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego złożyli mu hołd na dziedzińcu zamkowym delegacje szkół, oraz organizacje młodzieży. Na zdjęciu — harcerze składają hołd Głowie Państwa.

brał odświętny wygląd. Wszystkie budynki udekorowane flagami. We wszystkich zakładach naukowych po uroczystych nabożeństwach odbyły się obchody i akademje. M. in. odbyła się akademja w sali Teatru im. Słowackiego. Profesor U. J. dr. Tadeusz Estreicher wygłosił przemówienie, poświęcone pracy naukowej Pana Prezydenta.

W **Wilnie** odbyły się nabożeństwa uroczyste w kościele św. Jana, w kościele garnizonowym oraz w świątyniach wszystkich wyznań. Młodzież szkolna była tego dnia wolna od zajęć. Szereg organizacji społecznych w dniu dzisiejszym zorganizował specjalne akademje, poświęcone Panu Prezydentowi.

Żywy udział w uroczystościach imiennych wzięła **Łódź**. Po nabożeń-

stwach w **Częstochowie** ks. prałat Wróblewski w asyście licznych duchowieństwa odprawił w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta. W południe w sali Teatru Kameralnego odbyła się akademja,

Ś. p. senator Bolesław Limanowski

Sędziwy bojownik o wolność zmarł w Warszawie w dniu 1 b. m.

W dniu 1 lutego o godz. 13,45 zmarł w Warszawie **Bolesław Limanowski**, senator Rzeczypospolitej, zasłużony działacz i bojownik o niepodległość, przeżywszy 100 lat.

Bolesław Limanowski urodził się 30 października 1835 r. w majątku Podgórze pow. dyneburskiego, t. zw. Polskich Inflantach. Jako młody chłopiec wychowywał się w patriotycznej atmosferze domu rodzinnego. Ukończył szkołę realną w Moskwie, poczem studiował na uniwersytecie moskiewskim medycynę, interesując się jednak równocześnie wielce zagadnieniami społeczno-historycznymi. W roku 1858 przenosi się na uniwersytet w Dorpacie, gdzie studjuje filozofję i historję. Już na ławie szkolnej, a w większym jeszcze stopniu jako student, ujawnił swój temperament bojowy, pchający go

do walki z uciskiem. Zarówno w Moskwie, jak w Dorpacie pracuje w tajnych organizacjach studenckich i samokształceniowych i uprawia działalność konspiracyjną. Z gorącą wiarą w **konieczność zbrojnej akcji niepodległościowej** na wieść o tworzeniu **Legjonu Polskiego** przez **Ludwika Mierosławskiego**, Limanowski wyjeżdża w roku 1860 do Paryża i wstępuje do szkoły wojskowej, założonej przez Mierosławskiego i Wysockiego. Równocześnie chodzi na wykłady różnych wybitnych uczonych, oraz specjalnie studjuje dzieje demokracji polskiej. W Paryżu też rozpoczyna Limanowski pracę pisarską.

Wypadki w Królestwie Kongresowem w roku 1861 skracają pobyt Limanowskiego zagranicą. **Wraca on do kraju i bierze udział w akcji zbrojnej przeciwko rosyjskie-**

mu zaborcy. Zostaje członkiem centralnego komitetu w Wilnie, kierującego akcją powstańczą na Litwie.

Dnia 20 maja 1861 roku zostaje aresztowany i zesłany do gubernji Archangielskiej i tam jednak w głuchym odosobnieniu nie upada na duchu, pracując na polu nauko-literackim, interesując się głównie zagadnieniami społecznymi. W pracach tych zarysowuje się coraz wyraźniej oblicze Limanowskiego, jako socjalisty polskiego.



Śp. senator Bolesław Limanowski.

Na wieść o wybuchu powstania 1863 r. Limanowski **usiłuje zbiec z zesłania**. Zostaje jednak przyłapany i osadzony w więzieniu.

W 1868 roku amnestja ogłoszona przez cara Aleksandra II pozwala Limanowskiemu powrócić do kraju. Osiedla w Warszawie a pragnąc jaknajściślej zetknąć się z klasą robotniczą wstępuje do fabryki jako zwykły robotnik.

W roku 1870 przenosi się do Galicji w nadziei znalezienia tam szerszego terenu pracy społeczno-naukowej. Zamieszkuje we Lwowie, gdzie zasila miejscową prasę swymi artykułami. Pracuje tu nad dziejami socjalizmu. W roku 1875 uzyskuje doktorat. Ogłasza w tym czasie kilka większych prac.

Za udział w socjalistycznej akcji konspiracyjnej zostaje wydalony z granic Austrii. Odtąd, tj. od 1 października 1878 r. **rozpoczyna się tułaczka Limanowskiego, która trwa blisko 30 lat**. Limanowski wyjeżdża do Genewy, gdzie w roku 1880 zakłada organizację pn. „**Lud polski**”, skupiającą tych socjalistów polskich, którzy łączyli ściśle sprawę ruchu robotniczego z polskiem zagadnieniem niepodległościowym. Wydaje w tym czasie szereg większych i mniejszych prac naukowych z dziedzin historii ruchu społecznego i demokracji polskiej.

W roku 1889 Limanowski przenosi się do Paryża, gdzie kontynuuje swą działalność publicystyczno-naukową, pracując m. in. nad swą „**Socjologją**”. W roku 1892 przewodniczy zjazdowi, który stworzył podstawy życia i rozwoju Polskiej Partji Socjalistycznej. Od tej pory Limanowski jest członkiem PPS.

Po nieudanej próbie powrotu do Galicji w roku 1893 Limanowski pozostaje w Paryżu, gromadząc materiały do dzieł: „**Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość**”, „**Historja Litwy**”, „**Historja demokracji polskiej**”.

W roku 1907 po zniesieniu zakazu pobytu Limanowskiego w Galicji, osiedla się on w Krakowie, gdzie wydaje monografię o Stanisławie Worcellu (1910 r.), „**Szermierze Wolności**” (1911 r.), „**Historję ruchu rewolucyjnego w Polsce w roku 1846**” (1913 r.).

Po spełnieniu się wielkiego celu życia Limanowskiego, i odzyskaniu przez Polskę niepodległości, mimo podeszłego wieku, pracuje wytrwale nadal. Ogłasza „**Rozwój polskiej myśli socjalistycznej**” i kilka tomików „**Plutarcha Polskiego**”, wydaje owoc długoletniej pracy swą „**Socjologję**”.

Z ramienia PPS wchodzi do senatu Rzeczypospolitej, gdzie zasłużony ten bojownik niepodległości zdobywa sobie **powszechny szacunek i autorytet**.

Rozpoczęcie **setnego roku życia** przez Limanowskiego było uczczone przez szereg akademji i uroczystości, które odbyły się w całym kraju. W dniu 5 listopada 1934. Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego nadał Bolesławowi Limanowskiemu **doktorat honorowy**.

Gdy białe orły płynęły ku Bałtykowi

W 15-letnią rocznicę powrotu Chojnic do Ojczyzny

Dnia 31 stycznia 1920 roku! Wielu chojniczan pamięta dobrze ten dzień, najwspanialszy w historii tego miasta kresowego. Nigdy już chyba Chojnice nie przeżyją tyle wzruszeń — tyle radości. Z wyjazdem niedobitków Grenztzschutzu — wyjechał symbol niemieckiego panowania w polskim mieście. Z wielkim entuzjazmem przygotowywano się do powitania polskiego wojska niosącego Chojnicom — wolność.

Oddziały polskie maszerowały od strony, z Kamienia — Szosą Szenfeldzką z pułk. Wrzalińskim na czele. Zebrano się na rynku chojnickim i na placu jagiellońskim. I na tym placu właśnie, gdzie orzeł niemiecki stał twardo, deszcz kwiatów spadł na polskiego żołnierza.

Powitał wojsko polskie p. mec. Kopiccki, jako przedstawiciel Straży Obywatelskiej. Następnie przy biciu dzwonów wkroczyły oddziały na rynek, gdzie powitał je ś. p. szambelan Sikorski i ś. p. dr. Sobierajczyk, pierwszy burmistrz m. Chojnic. Potem odbyła się defilada przed ratuszem.

W dniu następnym przy zdawaniu

władzy nad miastem dr. Sobierajczykowi padły pierwsze polskie słowa na sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Jak wtedy, tak i dzisiaj w 15-tą rocznicę tych pamiętnych wydarzeń udekorowano miasto sztandarami — ratusz zielenią. Z ratusza patrzył na miasto dumny biały orzeł i portrety dwóch najwyższych Dostojników naszego Państwa.

Uroczystości zaczęły się o 4-tej po południu. Na rynku zebrały się organizacje, wojsko i społeczeństwo chojnickie. Pod ratuszem zgromadzili się przedstawiciele władz z p. starostą Lipskim i p. burmistrzem Hanulą na czele, oraz przedstawiciele urzędów i wojska.

Po zdaniu raportu dowódcy batalji maj. Berkowi i po przeglądzie wojska podniesiono flagę państwową na maszt. Wielkie wzruszenie zapanowało wśród obecnych, w milczeniu słuchających hymnu państwowego. Zkolei z balkonu ratusza wygłosił do zebranego obywatelstwa przemówienie p. radny Kalette, jako jeden z tych, którzy pamiętnego dnia witali w Chojnicach, wkraczające woj-

sko polskie.

Po przemówieniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przysłuchiwali się goście.

Pp. radni powzięli uchwałę postawienia pomnika żołnierza polskiego na placu Jagiellońskim. Wybrano również Komitet budowy pomnika, rekrutujący się z przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. Następnie p. burmistrz Hanula, zatwierdzony na swem stanowisku, złożył na ręce p. starosty Lipskiego przysięgę służbową.

Po posiedzeniu Rady Miejskiej nastąpił wymarsz do kościoła parafjalnego. Ks. Kamrowski odprawił nieszpory z dziękczynnym „**Te Deum laudamus**”.

Z kościoła wyruszył duży pochód pamiętnymi ulicami — wokoło rynku.

Przed ratuszem odbierali przedstawiciele władz defiladę. Biały orzeł na ratuszu oświetlony kolorowymi lampkami — ognie bengalskie — wszystko to wywarło na obecnych wielkie wrażenie i przyczyniło się do podniesienia nastroju uroczystości.

I. Matysikówna.

Dodatni bilans pracy Polski nad pokojem

Expose ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na komisji sejmowej

W piątek w komisji spraw zagranicznych Sejmu, minister Józef Beck wygłosił następujące expose o polskiej polityce zagranicznej w ciągu ubiegłego okresu rocznego.

Rok bogaty w wydarzenia

Wysoka Komisjo. Rok 1934 w naszej polityce był bogaty w wydarzenia o dużym znaczeniu, dlatego też pragnąłbym

Dobre stosunki sąsiedzkie z sowietami

Kiedy w roku zeszłym zabierałem głos w komisji spraw zagranicznych Senatu, podstawy dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską a Związkiem Sowieckim były już położone. Podobnie, jak większość sąsiadów zachodnich Związku, mieliśmy już poza sobą, pakt o nieagresji i protokół o określeniu następnika. Znaczenie oby tych układów chciałbym jeszcze raz podkreślić, sądząc bowiem, że w żadnym z istniejących układów międzynarodowych, z paktem Ligi włącznie, nie osiągnięto takiej precyzji, ażeby wyrazić stanowczą wolę niaruszenia wzajemnie spokoju i bezpieczeństwa sąsiadów. Wkrótce po moim zeszłorocznym expose w czasie wizyty

na początku zrobić przegląd tych wydarzeń i spraw w tym roku rozpoczętych. Sądzę, że ten krótki przegląd rzeczy niedawnych, a zbyt łatwo czasem zapomnianych, pozwoli najlepiej określić rolę, jaka przypadła nam w udziale w życiu międzynarodowym. Zaczę od stosunków sąsiedzkich.

mojej w Moskwie, będącej odpowiedzią na dokonaną swego czasu w Warszawie wizytę komisarza ludowego spraw zagranicznych Związku Sowieckiego, oraz zewnętrznym wyrazem ustalenia dobrych stosunków, miałem możliwość nawiązać osobisty kontakt z czołowymi osobistościami Związku Republik Rad. W rozmowach w czasie tej wizyty odbytych stwierdzam po stronie sowieckiej, podobnie jak z naszej strony, chęć nadania tej nowej, dobrej formie sąsiedztwa charakteru trwałego. Doprowadziło to logicznie do przedłużenia istniejącej między nami umowy o nieagresji na dalszych lat dziesięć, to jest do końca 1945 r. Akt ten wskazywał na **obustronne dą-**

żenie do trwałego rozwiązania problemu naszego sąsiedztwa. A więc czegoś więcej znacznie od taktyki politycznej. Ten nowy krok znalazł swój zewnętrzny symbol w podniesieniu przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw do godności ambasad.

Kontakt między naszymi rządami został nadto rozszerzony w roku ubiegłym przez fakt wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów i wejścia jego przedstawiciela do Rady Ligi. Stanowisko, zajęte przez nas w Genewie w związku z tem zdarzeniem, było jasną konsekwencją pracy, dokonanej już na drodze bezpośredniego porozumienia.

W chwili, gdy wejście Sowieców do Ligi Narodów było przedmiotem dyskusji dyplomatycznej i prasowej, znaczna część opinii europejskiej oczekiwała, namawiała nas prawie, do stawiania jakichś warunków, czy też żądań. Rząd nasz nie uznał za właściwe komplikować tej, tak poważnej sprawy, przez poszukiwanie dla siebie korzyści na terenie genewskim, co mogłoby zaciemnić **prostą i jasną linię** naszej polityki dążącej **konsekwentnie do utrwalenia normalnej i zdrowej atmosfery** na naszej wschodniej granicy.

rwany przez tragiczną śmierć ministra Barthou, nawiązany został w tym samym duchu z jego następcą, ministrem Lavalem na terenie zebrań genewskich.

Poza normalnymi kontaktami dyplomatycznymi, **moja wizyta oficjalna w Rumunji** w maju ub. roku dała sposobność do szerszego omówienia interesujących nas wspólnie spraw.

Z dziedzin praktycznych, chciałbym tu jeszcze wymienić podpisanie w końcu roku ubiegłego układu handlowego polsko-rumuńskiego, którego szybka negocjacja, mimo licznych trudności technicznych, możliwa była jedynie dzięki intencjom, ożywiającym obie strony.

Wizyty i rewizyty

Rok ubiegły dał sposobność do szeregu innych, ważnych spotkań politycznych. **Wizyta estońskiego ministra Seljamaa** była potwierdzeniem przyjaznej atmosfery, istniejącej między nami a Estonją, a **moja rewizyta w Tallinie**, odbyta w takiej samej, pełnej życzliwości atmosferze, pozwoliła mi przytem skorzystać z uprzejmego zaproszenia rządu lotewskiego dla bezpośredniego omówienia szeregu interesujących nas wspólnie spraw z kierującymi osobistościami politycznymi Lotwy.

W końcu roku **gościliśmy również premiera Goemboesa**, a obecność jego pozwoliła nam raz jeszcze stwierdzić, że, zgodnie z tradycjami dawnej Rzeczypospolitej, i Polska dzisiejsza nie znajduje żadnych przyczyn, które mogłyby ją skłonić do jakichkolwiek działań politycznych, zwróconych przeciw Węgrom.

Wreszcie, spędzając czas chwilowej przerwy w pracach politycznych w podróży, miałem sposobność poznać szereg **osobistości w Danii i Szwecji**. Jeśli wspomnę o tej podróży, mimo jej charakteru prywatnego, to dlatego, że pozwoliła mi ona stwierdzić, że rosnące stale w Polsce życzliwe zainteresowanie dla tych krajów, będące naturalnym wynikiem rozwoju naszych interesów handlowo-morskich, znajduje i po tamtej stronie morza żywe echo. **Jako państwo bałtyckie, cenimy wysoko** te objawy sympatii ze strony państw, zrosniętych całą swą tradycją i całym swym życiem z naszym wspólnym morzem.

W duchu wzajemnego szacunku i pokojowego współzycia układają się stosunki polsko-niemieckie

Przed kilku dniami prasa berlińska i warszawska poświęciła słuszenie wiele uwagi **rocznicy zawarcia układu polsko-niemieckiego z 26 stycznia 1934 r.** Możemy śmiało powiedzieć, że ten doniosły układ ożywił szerszą wolę pokoju, zdał w tym okresie swój życiowy egzamin w całej rozciągłości i sięgnął w wiele dziedzin naszego codziennego życia po obu stronach granicy. Wyrażona w nim wola dobrego ułożenia wzajemnych stosunków otworzyła drogę do załatwienia wielu spraw praktycznych. Najdobitniej sły wyraz znalazło to w negocjacjach, które doprowadziły do zniesienia t. zw. wojny celnej między naszymi dwoma państwami, t. j. tej sztucznej, dodatkowej barjery, jaka w czasach trudnej wymiany ekonomicznej czyniła tę wymianę między naszymi krajami prawie niemożliwą. Na podstawie tego gospodarczego układu możemy już i z Niemcami pracować **nad stopniową odbudową** w dziedzinie ekonomicznej, tak ciężko dotkniętej zjawiskami ekonomicznymi ostatnich lat. Rolnictwo, handel i przemysł odnajdują powoli zaniedbaną drogę naturalnej wymiany. **Bandera statków handlowych pojawiła się wzajemnie w portach obu państw.** Zjawiska te obok swego materialnego wyrazu w życiu gospodarczym obu państw mają też niewątpliwie swe daleko idące psychologiczne znaczenie, bo na tej drodze szeroki ogół w obu państwach ma możliwość uświadomić sobie wagę politycznej decyzji obu rządów. Kontakty, nawiązane w dziedzinie naukowej, prasowej, turystycznej, sportowej wreszcie, mają podobne znaczenie. Należy przytem podkreślić z zadowoleniem życzliwą atmosferę, jaka w obu krajach napotkała nawiązanie tych kontaktów. **Chodzi tu już nietylko o efekt psychologiczny na dziś, ale o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku i pokojowego współzycia narodów.**

Ze strony czynników rządzących kontakt ten znalazł też wyraz w wizytach wybitnych osobistości politycznych, bądź w charakterze półoficjalnym, jak wizyta ministra **dr. Goebbelsa**, bądź też w charakterze prywatnym, jak ostatnio wizyta premiera pruskiego **Goeringa**.

Utworzenie ambasad w Berlinie i w Warszawie dało przedstawicielom obu państw pozycję, odpowiadającą ich znaczeniu.

Nie tracimy nadziei, że fala trudności finansowych i ekonomicznych, przechodząca cały świat i przejawiająca się również w dążeniu do autarchji, musi być uważana za zjawisko przejściowe, mimo długości jej trwania i szerokości zasięgu. Nie wątpię, że kontynuując nasz stosunek z zachodnim sąsiadem na obecnych podstawach, dojdziemy do okresu

odbudowy wymiany międzynarodowej już bez żadnych obciążeń, które mogłyby sparaliżować normalny rozwój wymiany sąsiedzkiej.

W czasie wszystkich negocjacji, jakie prowadzone były w ciągu ubiegłego roku między nami a rządem Rzeszy na różne techniczne tematy, — mieliśmy

Nowe układy w niczem nie naruszyły starych sojuszów

Zaczęłam przegląd wydarzeń politycznych ubiegłego roku od stosunków sąsiedzkich, gdyż z natury rzeczy w sposób najbardziej bezpośredni docierają one do prasy codziennej państwa. Nie jest to jednak tylko punkt widzenia egoistyczny. **Jest to bowiem mem najgłębszym przekonaniem, że wytworzenie dobrego sąsiedztwa jest najrzetelniejszą pracą pokojową** i że nie można skuteczniej przyczynić się do ogólnych prac nad odbudową życia międzynarodowego, jak usuwając tarcia między sąsiadami. W pracach tych zresztą nie traciliśmy nigdy z oka ich znaczenia ogólniejszego. Dążąc do stworzenia nowych pozytywnych elementów w naszym dorobku politycznym, pragnęliśmy zwiększyć walory, wnoszone przez Polskę do życia międzynarodowego. **Nowe układy nie naruszyły nigdy w niczem naszych zobowiązań poprzednich.** Odnosi się to w pierwszej mierze do stosunków sojuszniczych. Mieliśmy to sposobność stwierdzić wzajemnie

sposobność stwierdzić wiele dobrej woli ze strony rządu niemieckiego. Negocjacje prowadzone były w duchu, zgodnym z zasadami naszego styczniowego układu. Jestem przekonany, że rząd niemiecki to samo stwierdził z naszej strony. Jest to bardzo **realny skutek zawartego układu.**

w czasie wielokrotnych kontaktów z rządami sprzymierzonych krajów. Chciałbym tu w pierwszej linii przypomnieć **warszawską wizytę ministra Barthou**, naszego wypróbowanego przyjaciela, którego podpis figuruje na układzie sojuszniczym z 1921 roku. Kontakt osobisty z kierownikiem polityki francuskiej, prze-

Dodatnie rezultaty nowszych metod współpracy Polski z Gdańskiem

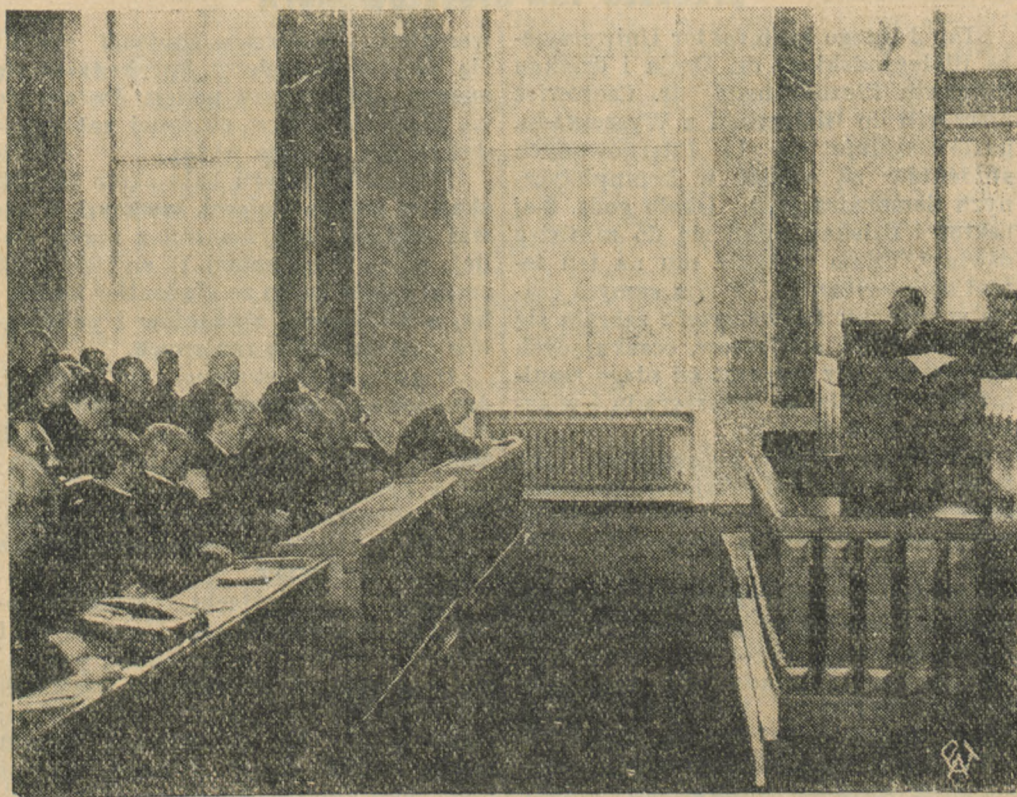
Jest jeszcze jedna sprawa, która wykracza poza ramy mego resortu, łączy się zaś z pracami innych ministerstw, w szczególności ministerstwa gospodarczych, t. j. **sprawa naszych stosunków z Wolnym Miastem Gdańskiem.** Zasada bezpośredniej współpracy i szukania słusznych rozwiązań na drodze bezpośredniego porozumienia, przyjęta od czasu dojścia do władzy obecnego senatu wolnego miasta, utrwaliła się w ciągu szeregu ostatnich miesięcy i dała już rezul-

taty korzystne z pewnością, zarówno dla naszych interesów, jak i dla interesów Wolnego Miasta. Dzięki bezpośrednim kontaktom, które przejawiały się w pracy codziennej, jak i w oficjalnej wizycie prezydium senatu, układamy stopniowo technikę naszych codziennych stosunków. Rozwój naszego handlu morskiego akcentuje się stale, mimo trudnej konjunktury gospodarczej, i rokuje tym stosunkom jak najlepsze nadzieje. Mamy jeszcze przed sobą szereg spraw, wymagających opracowania, ale już dziś można z zadowoleniem stwierdzić **dotądnie rezultaty nowych metod, utrwalających się coraz głębiej.**

Szczerzy instynkt solidarności międzynarodowej przyświeca nam w Lidze Narodów

Poza negocjacjami bezpośrednimi i rozmowami z okazji wizyt, zebrań genewskich, a w szczególności jesienne Zgromadzenie Ligi Narodów, nabrały w tym roku szczególnego znaczenia.

W poprzednim moim expose mówiłem o akcji naszej w sprawie generalizacji traktatów o ochronie mniejszości narodowych, powołując się na moralne podstawy i praktyczne znaczenie tego zagadnienia. Przypomnę tylko, że nie przeciwstawiono naszym rzeczowym argumentom istotnych racji, natomiast debata utknęła na martwym punkcie ze względów formalnych i proceduralnych, co zmusiło nas do samoistnego określenia naszego stanowiska. Chciałem jednak jeszcze podkreślić znaczenie tego zagadnienia w dziedzinie naszego stosunku do Ligi. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że w poprzednim stanie rzeczy działanie tej instytucji docierało do Polski w formie, zrażającej głęboko **naszą opinię publiczną**, i obrażającej za-
(Ciąg dalszy na str. 4)



Minister Józef Beck podczas wygłaszania expose na posiedzeniu sejmowej komisji Spraw Zagr. w dniu 1 lutego br.

Dalszy ciąg ze str. 3)
 równo nasze interesy, jak i poczucie
 godności państwowej. Wyjaśnienie tej
 sprawy pozwala natomiast, śledzić życ-
 liwie rozwój i los Ligi, obiektywnie roz-

Zbyt wiele znaków zapytania Stanowisko Polski wobec rokowań o „Locarno Wschodnie“

Przedstawiona panom chronologia
 wydarzeń nie jest zbiorem przypadków.
 Są one wszystkie normalnym objawem
 naszego życia w tej części Europy. Ze
 względu na naszą sytuację geograficz-
 ną, zainteresowania nasze dążą też z na-
 tury rzeczy przede wszystkim w kierun-
 ku tych projektów i inicjatyw, które łą-
 czą się z próbą organizacji politycznej
 wschodniej części Europy. Istnieją w
 tej dziedzinie aktualnie dwie negocjacje
 dyplomatyczne: pierwsza — dawniejsza,
 ciągnąca się od czerwca zeszłego roku,
 to sprawa t. zw. Wschodniego Locarno.
 Nazwa ta jest niecisła i dała od począt-
 ku powód do wielu nieporozumień. Nie
 jest to właściwie ani „Locarno“, ani
 „wschodnie“. Istotą układów locarneń-
 skich była gwarancja Anglii i Włoch,
 dla określonej granicy. Pakt, obecnie
 proponowany, tej cechy charaktery-
 stycznej nie posiada. Zresztą nazwa nie
 jest z pewnością dla nas zachęcająca.
 Zrobiliśmy na układach locarneńskich
 doświadczenie złe, gdyż łączy się one w
 naszej pamięci z pewnym stylem polity-
 ki mocarstw zachodnio-europejskich,
 który się z naszymi życiowymi interesami
 zupełnie nie liczył. Nie jest to rów-
 nież układ wschodni, gdyż zagadnienia
 Wschodu są w nim częściowo i niewy-
 starczająco poruszone. Pakt ten, jak
 wspominałem, jest nadal w negocjacji,
 a wszystkie, najdrobniejsze nawet oko-
 licznosci tej sprawy są dla nas szcze-
 gólnie interesujące, gdyż odnoszą się do
 strefy naszych bezpośrednich, najżywo-
 niejszych interesów. Dlatego też musimy
 te wszystkie szczegóły starannie stu-
 djować, dbając przede wszystkim o to,
 aby nasz własny dorobek, uzyskany we
 współpracy z sąsiadami, a zmierzający
 do realnej stabilizacji stosunków na
 północnym-wschodzie Europy, nie poniósł
 jakiegokolwiek uszczerbku. Temi
 zasadami rządaliśmy się w naszych do-
 tychczasowych rozważaniach i temi sa-
 memi będziemy się rządzić nadal. Dziś
 powiedzieć można, że tak w politycznej,
 jak i w formalnej stronie tej sprawy,
 jest zbyt wiele znaków zapytania, ażeby
 wypowiadać ostateczne przewidywania
 co do zakończenia negocjacji. Wystar-
 czy dla przykładu powiedzieć, że niema
 nawet jeszcze projektu tekstu, propono-
 wanego układu.

W poszukiwaniu lepszych form współzycia państw basenu dunajskiego

Drugi projekt wysunięty został jako
 wynik porozumienia między Francją a
 Włochami w czasie podróży ministra
 Laval'a do Rzymu.

Poruszono tam także jeden z proble-
 mów, obchodzących i nas, zwracając się
 zresztą do nas o współpracę. Chodzi tu
 o poszukiwanie lepszych form współzycia
 między państwami t. zw. basenu du-
 najskiego oraz ich bezpośrednimi są-
 siadami. Kraje naddunajskie, to prawie
 nasze sąsiedztwo, a w każdym razie te-
 ren naszych i tradycyjnych i aktual-
 nych stosunków. Myśl objęcia wszyst-
 kich tych krajów, bez dyskryminacji
 któregośkolwiek, umową, zmierzającą do
 życzliwego współdziałania i usunięcia
 tarć lokalnych, została przyjęta przez
 Rząd nasz życzliwie. Odpowiada ona
 bowiem tradycyjnemu już nastawieniu
 polskiej polityki w stosunku do tego re-
 jonu.

Polityka polska, nasza polityka własna

Przedstawiony panom przebieg prac
 politycznych naszych w ciągu ubiegłego
 roku daje — zdaniem moim — zupeł-
 nie jasny obraz zasadniczych tendencji
 polityki polskiej. Jest to oczywiście po-
 lityka polska, nasza polityka własna.
 Może się jednym podobać, drugim nie
 podobać. To jest ich dobre prawo. W na-
 szym rachunku będą się trzymać wymo-
 wy faktów.

Nie mam zamiaru zajmować się ta-
 kimi, czy innymi głosami niezadowole-
 nia, słyszanego z różnych krajów. Z ich
 pobieżnego przeglądu zanotowaliśmy
 tylko jeden zarzut, który, choćby ze

patrywać sprawy, traktowane przez ten
 najważniejszy instrument współpracy
 międzynarodowej i bez zastrzeżeń po-
 szukiwać na jego terenie współpracy
 z innymi państwami. Jestem przekona-

względem na jego paradoksalność zasłu-
 guje na to, aby go krótko omówić. Od
 czasu do czasu mówi się, że Polska
 wykazuje zbyt mało zainteresowania
 dla kolektywnych prac pokojowych.
 Wiele, oczywiście, zależy od tego, co kto
 rozumie przez prace pokojowe. Stwier-
 dzam, że bilans poprzedniego roku sta-
 wia nas w szczególności korzystnej pozy-
 cji dla podjęcia tej dyskusji. Robiąc
 przegląd nie słów i teoretycznych dekla-
 racyj, ale realnych działań, mających
 na celu poprawę stosunków sąsiedzkich,
 usunięcie spraw, uważanych za sporne,

Deklaracja bałtycka i pakt wschodni

„Ze spraw poruszonych w obecnej
 dyskusji chciałem jeszcze do dzisiejsze-
 go mego exposé dodać uwagi w dwóch
 dziedzinach. Przedewszystkiem w jed-
 nem z przemówień poruszono sprawę,
 która odnosi się do czasów dawniej-
 szych aniżeli okres, o którym mówiłem,
 sprawę t. zw. projektu deklaracji bał-
 tyckiej, proponowanego naszymu rządo-
 wi przez rząd sowiecki. A więc rzecz ta
 pochodzi z dawnego okresu; naturalne
 jest, że była przemennie pominięta. Po
 drugie, chciałem powiedzieć o metodzie
 dyskusji na komisji spraw zagranicz-
 nych. Zmuszony jestem zacząć od sprawy
 drugiej.

Parokrotnie w toku jednego z prze-
 mówień, a mianowicie p. Strońskiego,
 spotkałem się z dowolnym zupełnie o-
 świadczeniem o rzekomej treści nego-
 cji dyplomatycznych, dokonanych
 między nami, a krajami z nami zaprzy-
 jaźnionymi. Poseł Stroński mówił o

ny, że może to jedynie wyjść na dobre
 zarówno samej instytucji, jak i polityce
 rządu polskiego, opartej na szczerym
 instynkcie solidarności z innymi naro-
 dami, cechującym nasz naród.

zmniejszenie płaszczyzny tarć, które
 mogłyby się przerodzić w spory, czy
 konflikty, możemy śmiało określić na-
 sze miejsce w szlachetnym współzawo-
 dnicie wysiłków, zmierzających do ut-
 rwalenia pokoju. Kto realnie i prak-
 tycznie zrobił więcej od nas, z tym bę-
 dziemy dyskutować.

Dyskusja

Po przemówieniu p. min. Becka wy-
 wiązała się dłuższa dyskusja, którą za-
 kończył min. Beck następującą odpo-
 wiedzią:

rzekomej treści naszej wymiany poglą-
 dów z Rumunją w sprawie paktu
 wschodniego i o wymianie poglądów
 między nami a państwami bałtyckimi,
 mianowicie Lotwą i Estonją w okresie
 mojej podróży. W tych warunkach je-
 stem dość bezbronny, gdyż ze zrozumi-
 ałych powodów nie mogę przytaczać tre-
 ści korespondencji dyplomatycznej, któ-
 ra jest poufną, ze względu na moje obo-
 wiązki wobec rządów z którymi o tych
 rzeczach korespondowałem. Ograniczę
 się do stwierdzenia, że obydwie inter-
 pretacje, tak sprawy wymiany poglą-
 dów z Rumunją, jak i z państwami bał-
 tyckimi, były całkowicie niezgodne z
 prawdą.

Drugą rzeczą jest sprawa deklaracji
 bałtyckiej. Ta sprawa jest już dawniej-
 sza, była przez te rządy, z którymi po-
 glądy wymieniliśmy wyjaśniona, więc
 mogę coś więcej o tem powiedzieć.
 Chciałem wyjaśnić mianowicie, że z

chwila, kiedy zwrócono się do nas z pro-
 pozycją wspólnego gwarantowania tery-
 torium tych państw, rząd polski odpo-
 wiedział, tak jak odpowie zawsze na te-
 go rodzaju propozycje, t. j. oświadczył,
 że nie możemy wypowiadać się w spra-
 wie państw trzecich bez względu na ich
 wielkość, rozmiar, siłę, jeżeli państwa te
 są suwerenne, inaczej jak z wolą i za
 zgodą tych państw i że wobec tego jed-
 ną drogą, która stoi przed nami, jest
 zwrócenie się do tych państw o ich opi-
 nję. To zostało dokonane. Odpowiedzi,
 które otrzymaliśmy, nie dały podstawy
 do dokonania tego aktu dyplomatyczne-
 go, proponowanego przez rząd sowiecki.

To jest sprawa metody. Byłem za-
 wsze przekonany, że polityka protego-
 wania kogoś kto tego protektoratu nie
 chce, to są rzeczy niebezpieczne, które
 w ostatecznym wyniku nie mogą być po-
 zyteczne dla realnej pracy pokojowej.

Wreszcie z dwóch stron odwołano się
 do mnie o wyjaśnienie w sprawie nego-
 cji o pakt wschodni. Ta negocjacja
 jest także w toku. Jest to negocjacja
 między rządem francuskim a nami, po-
 nieważ rząd francuski a nie żaden inny,
 tę sprawę w stosunku do nas podjął. Tu
 jest także trudno wchodzić w szczegóły.
 Ponieważ rozumiem, że troska główna
 wynikała z zaniepokojenia co do poglą-
 dów rządu francuskiego na stanowisko
 zajęte przez nas, sądzę, że nie zaszkodzę
 toczącym się negocjacjom jeżeli oświad-
 czenie, że w memorjale złożonym prze-
 zemnie ś. p. min. Barthou we wrześniu
 roku zeszłego w Genewie w sprawie
 paktu wschodniego, określiłem w spo-
 sób precyzyjny rolę i wagę zagadnienia
 niemieckiego w tej sprawie i pogląd rzą-
 du polskiego w tej dziedzinie. Otrzyma-
 łem na to odpowiedź rządu francuskie-
 go, który stwierdził, że poglądy rządu
 polskiego w tej dziedzinie całkowicie
 podziela. Jestem przekonany, że p. min.
 Laval nie zdezawuuje mnie, jeżeli cho-
 dzi o to oświadczenie.“

Spółeczeństwo śląskie potępia demagogię Korfantego

Fiasco autonomistycznej akcji Chrześcijańskiej Demokracji

Jak wiadomo, na posiedzeniu sejmu ślą-
 skiego dnia 15 bm. klub posłów Chrześcijań-
 skiej Demokracji z Korfantym na czele
 zgłosił protest przeciwko rzekomemu naru-
 szeniu autonomii śląskiej w projekcie no-
 wej konstytucji.

Obecnie dla poparcia tego protestu stron-
 nictwo Chrześcijańskiej Demokracji usiłuje
 zorganizować na terenie Śląska zgromadze-
 nia, nawołując do wspólnej akcji różne or-
 ganizacje i stowarzyszenia. Przebieg jednak
 dotychczas odbytych w tej sprawie zebrań i
 zgromadzeń świadczy, iż zamierzona akcja
 Chrześcijańskiej Demokracji spotyka się
 wśród szerokich warstw społeczeństwa ślą-
 skiego z całkowitem niepowodzeniem; ol-

brzymia bowiem część tego społeczeństwa
 bynajmniej nie solidaryzuje się z zaścian-
 kową polityką rzekomych obrońców Śląska.

W dniu 23 ub. m. odbyło się zgromadzenie
 w Chorzowie, na które przybyło około 500
 osób. W czasie przemówienia posła Tempki
 znaczna większość obecnych opanowała
 zgromadzenie, uchwalając rezolucję potę-
 piającą politykę chadecką. Zarazem wyra-
 żono w rezolucji jednomyślnie aprobatę dla
 polityki rządu.

Na zgromadzeniu w Szarleju-Piekarach
 przybyło ponad 600 osób. Zaraz na wstępie,
 zwołujący zgromadzenie przez miejscowe-
 go koła Chrześcijańskiej Demokracji, wi-
 dząc nieprzychylny nastrój wśród zgroma-

dzonych wobec polityki swego stronnictwa
 — oświadczył, że zgromadzenie rozwiązuje.
 Jeden z obecnych na sali potępił w krótkich
 słowach akcję protestacyjną stronnictwa
 Chrześcijańskiej Demokracji, zaś olbrzymia
 większość zgromadzonych wniosła okrzyk
 na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpie-
 wała Pierwszą Brygadę. W wytworzonym
 w ten sposób podniosłym nastroju uchwalono
 rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie
 władzom państwowym i obozowi porządo-
 wemu w związku z dotychczasową polityką
 w sprawie zmiany konstytucji, przyrzeka-
 jąc pełne poparcie w walce o usunięcie
 przeszkód politycznych w autonomii śląskiej.

W dniu 26 bm. urządzono zgromadzenie
 w Chropaczewie, pow. świętochłowski,
 przy udziale 700 osób. Po referacie przedsta-
 wiciela „korfanciarzy“, przemówił przedsta-
 wiciel obozu porządkowego i odczytał rezolu-
 cję, aprobującą politykę wojewody ślą-
 skiego. Bezwzględna większość zgromadzo-
 nych oklaskami dała wyraz swojej solidarności
 z treścią rezolucji.

W dniu 27 stycznia rb. odbyło się zgro-
 madzenie w Nowym Bytomiu, pow. święto-
 chłowski, w obecności kilkuset osób. Po
 przemówieniu pos. Tempki powstał na sali
 hałas, który dr. Tempka próbował usmie-
 rzyć zaintonowaniem hymnu narodowego.
 Hymn odśpiewali wszyscy uczestnicy, lecz
 po jego ukończeniu poczęto natychmiast
 wznosić okrzyki: „Niech żyje Marszałek
 Piłsudski“, „Nie chcemy rezolucji ani auto-
 nomji“ itp. Stanowisko olbrzymiej większo-
 ści zgromadzonych zmusiło przewodniczą-
 cego do rozwiązania zgromadzenia.

Podobne zebranie odbyło się również w
 Nowym Bytomiu, na które przybyło około
 1000 osób, które po przemówieniach posła
 Grzesika i red. Kopecia jednomyślnie u-
 chwaliły rezolucję, dającą wyraz solidarności
 i zgody na usunięcie przeszkód politycz-
 nych z autonomii śląskiej.

Z niepowodzeniem spotkało się również
 zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji,
 odbyte w dniu 27 bm. w Małej Dąbrowie,
 pow. katowicki. Przemawiającemu posłowi
 Ch. D. Kozakowi nie dano zakończyć prze-
 mówienia, domagając się rezolucji, aprobu-
 jącej stanowisko rządu i wojewody.

Wobec niemożności opanowania sytuacji
 przez przewodniczącego, zebranie rozwią-
 zano.

Barykady w gmachu Uniwersytetu w Białogrodzie

Krwawe zamieszki wywołane przez rozkomunizowanych studentów — Jeden student zabity, kilkunastu rannych, przeszło 100 aresztowanych

Dn. 2 lutego rano rektor Uniwersyte-
 tu Białogrodzkiego dr. Dzaja i dziekan
 fakultetu filozoficznego dr. Czorowicz
 powrócili do Białogrodu z Wyszegrada,
 gdzie znajduje się 15 internowanych
 studentów za udział w komunistycz-
 nych demonstracjach. Około godz. 9-ej
 rektor i dziekan udali się do ministra
 oświaty, celem złożenia mu na ten te-
 mat sprawozdania. W tym samym cza-
 sie w gmachu Uniwersytetu zebrała się
 większa liczba studentów, oczekujących
 na rektora, aby usłyszeć od niego rezul-
 tat jego podróży do Wyszegrada i wizy-
 ty, u ministra oświaty.

Grupa studentów komunistów, jak
 twierdzi komunikat oficjalny, postawi-
 ła swe straż przy drzwiach wejścio-
 wych, wpuszczając do gmachu Uniwer-
 sytetu tylko swoich zwolenników, przy-
 czym studenci zabarykadowali ławkami
 wejście. Gdy rektor powrócił, studenci
 zaprosili go, aby wszedł do Uniwersyte-
 tu, lecz rektor zażądał, aby uprzednio
 usunięto barykady. Studenci na to się
 nie zgodzili i zaczęli demonstrować.

O godz. 14 senat uniwersytecki po-
 stanowił zażądać interwencji policji,
 prosząc o przywrócenie przez nią por-
 ządku i opróżnienia gmachu uniwersy-
 teckiego. Policja siłą wtargnęła do Uni-

wersytetu. Wówczas studenci cofnęli
 się na pierwsze piętro, barykadyując się
 znów. Gdy jednak policja dostała się
 na pierwsze piętro, studenci zabaryka-
 dowali się o piętro wyżej.

Studenci, których było około 500, ci-
 skali w policję stołami, ławkami, a na-
 wet cegłami, wyrwanymi z muru. Po-
 licja użyła broni palnej. W wyniku walk
 został zabity jeden ze studentów Sze-
 ntic, a kilkunastu studentów i policjan-
 tów zostało ciężko rannych.

O godz. 22-ej studenci się poddali.
 Aresztowano przeszło 60-ciu studentów.
 Następnego dnia rano odbył się pogrzeb
 zabitego studenta, lecz dostęp do cmen-
 tarza był zamknięty. Studenci urzą-
 dzili demonstrację w okolicy cmentarza,
 przyczem policja aresztowała jeszcze
 około 50 studentów.

Senat uniwersytecki postanowił o-
 tworzyć w poniedziałek Uniwersytet i
 rozpocząć wykłady i egzaminy, zwywa-
 jąc studentów do zaniechania wszelkich
 demonstracji pod groźbą energicznej
 interwencji. Na posiedzeniu senatu
 rektor Dzaja złożył dymisję. Proces
 przeciwko aresztowanym ma odbyć się
 — jak utrzymują — przed sądem obro-
 ny państwa.

Premjer Flandin i min. Laval w Londynie

Przebieg doniosłych narad francusko-angielskich

W ubiegły czwartek wieczorem przybyli do Londynu premier Flandin i minister spraw zagr. Laval. Gości francuskich powitał na dworcu premier Macdonald, minister spraw zagr. Simon, min. Eden, sekretarz generalny gabinetu brytyjskiego sir Maurice Hankey, członkowie ambasady francuskiej i liczne grono dziennikarzy z prasy całego świata. Ministrom francuskim towarzyszyli szef gabinetu premier Noel, sekretarz generalny francuskiego min. spraw zagr. Leger i szef sekcji Ligi Narodów na Quai d'Orsay Massigli.

Rozmowy ministrów francuskich z członkami rządu brytyjskiego rozpoczęły się w piątek o godz. 10,30 przed południem w gabinecie premiera Macdonalda na Downing Street.

Pierwsza wymiana poglądów

Rokowania zagał premier Macdonald, wygłaszając przemówienie i zapraszając Flandina do wygłoszenia ogólnego exposé o stanowisku francuskim. Po przemówieniu Flandina głos zabrał min. Laval, który przemówienie to uzupełnił.

Ze strony brytyjskiej odpowiedział min. Simon, który wyluszczył brytyjski punkt widzenia. Rozwinięta w ten sposób dyskusja trwała 2 i pół godziny. O godz. 1-ej popołudniu rozmowy przerwano i część gości udała się do położonego obok domu wiceprezjera Baldwina na śniadanie.

Krótko po 3-ciej popołudniu obrady zostały wznowione i trwały do godz. 18,45, o-gólem więc, nie licząc rozmów w czasie śnia-dania u Baldwina, formalne rokowania cią-gnęły się w ciągu 6-ciu godzin. Jak słyhać, rozmowy obracają się głównie dokoła gwa-rancji bezpieczeństwa, jakich W. Brytania zgodziłaby się udzielić Francji, przyczem nietylko chodzi o treść tych gwarancji, lecz również o etapy wprowadzenia ich w życie. Dla W. Brytanji doniosłą rolę grają w tym względzie rozważania natury wewnętrzno-politycznej, związane z następnymi wyborami do izby gmin, ponieważ opinia brytyjska nie jest jeszcze dostatecznie przysto-wana do przyjęcia szerzej zakrojonych i wy-rażonych gwarancji i zobowiązań brytyjskich, niż obecnie istniejące.

Rząd brytyjski pragnąłby swych konce-syj w zakresie wzmożenia bezpieczeństwa Francji nie wprowadzać w życie odrazu, lecz pozostawić częściową ich realizację na okres po następnych wyborach, obawiając się niepopularności z tego powodu w toku akcji wyborczej.

Gabinet angielski sprzeniewierzył się zasadzie weekendu

W sobotę rano na Downing Street odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym, jak słyhać, omawiać miano dekla-

racje premiera Flandina i min. Laval. We-dług opinii tutejszych kół politycznych, de-klaracje, jakie poczynili francuscy mężowie stanu, uważane są przez stronę brytyjską za tak doniosłe, że postanowiono przed powzię-ciem dalszych rozmów francusko - brytyjskich, wyznaczonych, odbyć posiedzenie ga-binetu.

Cały szereg zagadnień, jakie wysunięto ze strony francuskiej, było przedmiotem szczegółowych badań przez ekspertów Fo-reign Office, którzy pracowali do późnej no-cy.

Posiedzenie z udziałem wszystkich człon-ków gabinetu nie miało jednak charakteru formalnego. W kołach politycznych podkre-

śla się, iż jest to rzadki wypadek, aby w so-botę w czasie weekendu zwoływano zebranie gabinetu.

Jak donosi agencja Reutersa, przedmio-tem obrad była sprawa zbrojeń niemieckich, podniesiona przez francuskich mężów sta-nu. Jak słyhać, ministrowie francuscy za-znajomić mieli swych kolegów brytyjskich z treścią słynnego dossier sztabu generalne-go francuskiego na temat zbrojeń niemiec-kich.

Zacieśnienie współpracy z Fra-cją na wypadek oporu Niemiec

Obrady gabinetu brytyjskiego trwały o-koło 2-eh godzin. Jak słyhać, gabinet nie

„Tczew“ zderzył się z innym statkiem w kanale Kilońskim

Awarja nie ma poważniejszego charakteru

Statek „Żegluga Polskiej“ „Tczew“, kursujący na regularnej linii Gdynia—Hamburg, zderzył się w drodze do Gd-yni w Kanale Kilońskim podczas gęstej mgły ze statkiem „Beira“.

Oba statki są lekko uszkodzone, „Tczew“ ma zgniecionych kilka płyt na burcie. Mógł on jednak po kilku godzi-nach postoju w Holtenau popłynąć da-lej o własnych siłach.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego pod Szczecinem

11 osób zabitych w tem kilku obywateli gdańskich

W czwartek wieczorem o godz. 19-tej sa-molot towarzystwa Deruluft, utrzymujący komunikację na linii Królewiec — Berlin, z powodu mgły zmuszony był wylądować na lotnisku w Szczecinie.

Podczas przymusowego lądowania maszyna uderzyła w pobliżu Szczecina, a miano-wicie w miejscowości Padejuch tak silnie o ziemię, że aparat przewrócił się. W kata-strofie zginęły 3 osoby z załogi oraz 8 pasa-żerów, czyli razem 11 osób.

Wśród zabitych jest m. in. dr. Lang, dy-rektor gdańskiej Centrali Mleczarskiej, p. Albert Sonntag z Gdańska oraz von Schulz z Sopot. Wśród zabitych jest również Frei-herr Marschall von Bieberstein z Króle-wca, brat b. konsula w Gdańsku.

Według otrzymanych dalszych do-niesień, szczegóły katastrofy są nastę-pujące:

Już wkrótce po opuszczeniu lotniska gdańskiego, pilot samolotu stwierdził, że fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiają lot i nie może być mowy o dotarciu do Berlina. Wobec tego posta-nowił lądować w Szczecinie, o czem przez radio zawiadomił kierownictwo tamtejszego lotniska.

Wobec znacznie ograniczonej skut-kiem panującej śnieżycy widzialności, pilot obniżył lot, pilnie wypatrując świa-tła szczecińskiego lotniska.

Była godzina 7 wieczorem, gdy znaj-

dował się nad położoną w pobliżu Szcze-cina miejscowością Padejuch, otoczoną wzgórzami.

W tej chwili silniejszy podmuch wia-tru rzucił samolot ku dołowi. Było to w momencie, gdy aeroplan przelatował tuż nad szczytem jednego z wzgórz.

Zawadzwszy podwoziem o ziemię, samolot przewrócił się i rozbił doszczę-tnie.

Uderzenie było tak silne, że ani jedna z osób znajdujących się w samolocie, nie ocalała, 3 osoby z załogi i 8 pasaże-rów — poniosło śmierć na miejscu.

Gdy po pewnym czasie wysłano ze Szczecina auta w poszukiwaniu zapo-wiedzianego samolotu, znaleziono 11 straszliwie zmasakrowanych trupów pod szczątkami zdruzgotanego aeropla-nu.

Towarzystwo komunikacji powietrznej „Deruluft“ powstało w r. 1923, jako spółka niemiecko-sowiecka. W ciągu przeszło 13-tu lat utrzymywania regu-larnej komunikacji na trasie Berlin—Moskwa i odwrotnie, nie zdarzył się żadnemu samolotowi „Deruluft“ naj-mniejszy wypadek.

Obecna katastrofa pod Szczecinem jest pierwszą dopiero — lecz za to jedną z najstraszniejszych, jakie w dziejach lotnictwa dotąd notowano.

powziął żadnej formalnej decyzji. Rząd brytyjski zastanawiał się nad zajęciem stano-wiska w razie, gdyby Rzesza Niemiecka od-mówiła powrotu do Ligi Narodów oraz swej współpracy w projektowanej konwencji na temat zbrojeń. Wobec takiej ewentualności, zdaniem korespondenta Havasa, logika zo-bowiązywałaby kierowników polityki an-gielskiej do zacieśnienia we wszystkich dzie-dzinach węzłów współpracy z Francją.

W czasie posiedzenia gabinetu minister Laval odbył rozmowę z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej sir Arturem Hendersonem.

Stanowisko obu rządów w spra-wie gwarancji bezpieczeństwa

„Matin“ twierdzi, że Flandin i Laval do-magają się od brytyjskich mężów stanu szczegółowej odpowiedzi na następujące py-tania: 1) w jaki sposób Anglja wyobraża so-bie nawiązanie rokowań z Berlinem, 2) jakie żądania mogłyby sformułować Niemcy, 3) jakie gwarancje Niemiec uważałaby W. Bry-tanja za wystarczające. Na te trzy pytania brytyjscy mężowie stanu nie mogli udzie-lić rzekomo jasnej odpowiedzi.

„Excelsior“ w następujący sposób okre-śla punkt widzenia rządu brytyjskiego: 1) Anglja nie pragnie zniesienia klauzul trak-tatów, dotyczących demilitaryzacji Rzeszy, 2) Anglja nie pragnie unieruchomienia sił francuskich na obecnym poziomie, nieko-rzystnym wobec zmniejszenia liczebności ro-czników, odbywających obecnie służbę woj-skową, 3) rząd brytyjski gotów jest bliżej sprecyzować gwarancje w Locarno i uczynić je bardziej skutecznymi, tak, aby nie mogła istnieć żadna wątpliwość co do inter-wencji brytyjskiej na rzecz państwa zaata-kowanego. 4) Anglja jest przeciwna przyję-ciu uprzednich zobowiązań, które mogłyby ją wciągnąć w grę paktów w Europie cen-tralnej i wschodniej, ale w dalszym ciągu aprobuje i zaleca pakt regionalne, wcho-dzące w ramy Ligi Narodów.

Od czego zacznie się poprawa?

Wydaje się nam, że nie stanie się nic te-kiego, aby nasza sytuacja osobista mogła się tak, z dnia na dzień odmienić. Często zdaje się nam, że już nic nas nie czeka. Pa-trzymy beznadziejnie, jak najpiękniejsze lata życia uciekają rok za rokiem w nieskończo-nych troskach i kłopotach. Ratunek znikąd nie przychodzi... Zdaje się nam, że już wszy-stko skończono, a los nasz jest przypieczę-towany, że nie podźwigniemy się nigdy... A jednak — nie! Jeszcze zawsze możemy li-czyć na szczęśliwy przypadek, na los, na uśmiech szczęścia! Nie wyzbywajmy się więc krzepiącej serce nadziei. Jeden szczę-śliwy moment może nasze życie cudownie odmienić, może przerwać szarą pajęczynę wegetacji. Tym szczęśliwym momentem jest decyzja nabycia losu loteryjnego I klasy w szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej, War-szawa, Centr. Nowy Świat 19, właśnie tam skąd idą do Was te słowa pełne nadziei.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Mogę to dziś spokojnie stwierdzić, że praca agen-ta tajnego wywiadu wojskowego nabrała niebawem w mych oczach wiele uroku. Jest ona wprawdzie cią-głem igraniem z niebezpieczeństwem, daje jednak temu, kto się jej poświęca prawie nieograniczone pole działania. Zdawałem sobie dobrze sprawę z tego, że dzięki mej poprzedniej działalności, posiadałem wiele cech charakteru, których zawód ten wymaga, a więc: niewzruszoną siłę nerwów, niecofającą się przed żadnym niebezpieczeństwem odwagę, zimny umysł, bystrą orientację a nade wszystko znajomość ludzi. Pod słowami znajomość ludzi w tym wypadku rozumiem znajomość ludzkich słabostek, ludzkich namiętności i ludzkiej próżności.

Wiem, że szpiega robią z człowieka nietylko pie-niądze, że działa tu także raz zbudzona pasja do pełnej tajemnic gry, która w końcu opanowuje człowieka, jak np. namiętność do niebezpiecznego sportu. Nie mówię tu, oczywiście o szpiegach „okoliczności-owych“, którzy zdobyte przypadkiem wiadomości sprzedają tylko dla uzyskania pieniędzy.

Mój zleceniodawca zawiadomił mnie, że pierwsze pole mego działania leżeć będzie w Rosji. Po wojnie rosyjsko-japońskiej armja rosyjska została poddana gruntownej reorganizacji. Wprowadzono nową tak-tykę bojową, poprawiono uzbrojenie wojska, stwo-rzono szereg nowych jednostek wojskowych i zapro-wadzono szereg innych zmian.

Wpływy niemieckie w Rosji miały w przeciw-stawieniu do francuskich. Dokonywało się wiele zmian, o których mieliśmy coraz słabsze pojęcie. A w dodatku do uszu niemieckich władz wojskowych do-chodziły różne wiadomości, które nakazywały naj-większą ostrożność i czujność. Było więc rzeczą ko-nieczną rozwinąć w Rosji żywszą akcję wywiadow-czą i zdobyć możliwie dokładne szczegóły o zami-arach naszego wschodniego sąsiada. To było właśnie zadaniem, które między innymi powierzono i mnie. Opanowała mnie gorączka działania i ledwie mogłem doczekać się dnia, w którym miałem się znaleźć na terytorjum rosyjskim.

Ale najpięknym moim zleceniodawca musiał mnie wtajemniczyć we wszystkie szczegóły mego zadania. Podał mi on szereg nazwisk i wskazał osobistości, których poznanie było dla mnie rzeczą bardzo ważną. Cała moja misja została dokładnie omówiona w naj-drobniejszych nawet szczegółach, jak np. w jakiej po-staci i w jakim charakterze mam się udać do Rosji, w jaki sposób mam przesyłać o sobie wiadomości i dokąd powinienem dostarczyć po udaniu się przed-sięwzięcia zdobyte papiery i wiele innych, podobnych szczegółów.

Rosyjskie plany operacyjne

Pewnego, pogodnego poranka listopadowego, na dworcu w Petersburgu z pociągu pośpiesznego wy-siadł wysoki, postawny, elegancko ubrany mężczyzna i skierował się śpiesznie ku wyjściu. Widocznie znał

tutaj dobrze wszystkie zakamarki, gdyż ani razu nie spojrzął dokoła, nie okazał również żadnego zainteresowania dla swego otoczenia, tylko po wyjściu z dworca skierował się szybko i pewnie ku dorożce, po-dał nazwę eleganckiego hotelu i kazał się do niego za-wieźć. Był to plenipotent generalny pewnej wielkiej niemieckiej firmy drzewnej, który przybył do Peters-burga, aby w imieniu tej firmy dokonać dużych tranz-akcyj drzewnych.

Człowiekiem tym zaopatrzonym w najbardziej formalną umowę z firmą i we wszystkie niezbędne pełnomocnictwa notarialne, byłem ja. Posiadałem również starannie przygotowane papiery osobiste, które na granicy były poddane po kolei najbardziej skrupulatnemu sprawdzeniu. Nie można było poznać, że zostały one sfalszowane, ani też nikt się nie domy-słał, że tego kupca drzewnego daleko więcej obchodzi-ły rosyjskie plany operacyjne, niż wszystkie piękne drzewa we wszystkich lasach Rosji, razem wzięte.

Należało teraz ponawiać najpierw niezbęd-ne stosunki. Tajemnice wojskowe są przeważnie do-brze strzeżone. Jednak prawie nigdy nie pozostają tajemnicami. Dzieje się to wskutek tego, że między tymi, w czyich rękach pozostają klucze do nich, za-wsze znajdzie się, dzięki potędze pieniądza, ktoś, kto te tajemnice zdradzi. Jednym z pierwszych i najważ-niejszych moich zadań było wynalezienie taniej oso-by. Ludzie ci — oczywiście — są przeważnie godni pożałowania, gdyż kara, jaka ich w wielu wypadkach spotyka za ich słabość i lekkomyślność (prawie za-wsze główne przyczyny ich przewin) jest niemiernie cięż-ka od kary, na jaką naraża się obcy szpieg, choć co-prawda — w świetle prawa — jego działalność nie może być przyrównana do przestępstwa zdrady wła-snego kraju.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 6.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok VI

Zawody ślizgowców na jeziorze Charzykowskim

Osiągnięto szybkość 140 km na godzinę

Chojnice 3. I. (Pat). W sobotę i niedzielę na jeziorze Charzykowskim pod Chojnicami, które jest kolebką młodego sportu ślizgowcowego, odbyły się zawody ślizgowców, na które przybyli p. wicewojewoda pomorski Starzyński, pułk. Klementowski, kierownik Okr. Urz. W. F. i P. W. w Toruniu, radca Orłowicz oraz tłumy publiczności. Na starcie stanęły ślizgowce ośmiu następujących klubów: Harcerstwo Morskie z Gdańska, AZS Warszawa, K. K. T. Toruń, PPW. Bydgoszcz, KPW. Chojnice, LMK. Chojnice, Mestwin - Chojnice i Klub Żeglarski Chojnice. W zawodach uzyskano następujące wyniki: indywidualnie pierwsze miejsce uzyskał p. Wolff (AZS. Warszawa) 11 punktów, Drużynowo pierwsze miejsce zajęła załoga chojnickiego Klubu Żegl. w osobach Kaleta, Steinhilber, na drugim miejscu Olaszewski, Samuelsen, Harcerstwo Morskie z Gdańska. Drużyna toruńska wycofała się z powodu awarii. Poza tem odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużynami chojnickimi Grom i gimn. Klubem Sport. zakończony wynikiem 3:1. Bramki dla Gromu strzelił Lisowski, Joachimczyk i Dulek oraz Bakoś — honorowy punkt dla Gimn. Klubu Sport.

Nowo zbudowany przez KPW. typ ślizgowca uzyskał szybkość 140 km na godzinę.

Przed sezonem lekkoatletycznym na Pomorzu

Terminarz zawodów:

24. II. 1935 r.: zimowe mistrzostwa Pomorza w hali, w Toruniu, przeprowadza W. K. S. Gryf.

7. IV. 1935 r. bieg 3000 mtr. na przelaj o mistrzostwo Pomorza, w Grudziądzu, przeprowadza Sokół I.

14. IV. 1935 r.: bieg na przelaj o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

3. V. 1935 r.: zawody dla niestowarzyszonych „Szukamy Olimpijczyków” we wszystkich ośrodkach. Dochód na fundusz olimpijski.

12. V. 1935 r.: zawody klasy juniorów w Bydgoszczy, eliminacje w poszczególnych ośrodkach.

26. V. 1935 r.: główne mistrzostwa Pomorza pań i panów w Bydgoszczy.

30. V. 1935 r.: zawody lekkoatletyczne „Dzień” P. Z. L. A. we wszystkich ośrodkach, przeprowadzają w Toruniu W. K. S. Gryf, w Grudziądzu T. G. Sokół, w Chojnicach T. G. Sokół, w Tucholi T. G. Sokół, w Bydgoszczy Pom. O. Z. L. A.

2. VI. 1935 r.: zawody Prusy Wschodnie względnie Gdańsk—Pomorze w Bydgoszczy.

21. VII. 1935 r.: pięciobój pań i panów w Bydgoszczy.

W sierpniu: drużynowe mistrzostwa Pomorza.

7. VIII. 1935 r.: spotkanie międzyokręgowe Poznań—Pomorze.

15. VIII. 1935 r.: dzień sztafet i płotków przeprowadza w Bydgoszczy Polonia Bydgoszczy.

6. IX. 1935 r.: trójbój pań i dziesięciobój panów i 10.000 mtr. o mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu, przeprowadza Sokół I.

Zakończenie raidu strzeleckiego wzdłuż Karpat

Stanisławów, 2. I. (PAT). Wczoraj w Kutach nastąpiło zakończenie pierwszego strzeleckiego raidu narciarskiego wzdłuż Karpat. Raid wyruszył z Cieszyna dn. 1 stycznia rb. Sztafety raidowe przebyły całą tę olbrzymią i ciężką trasę w niezbyt pomyślnych warunkach. W bardzo wielu miejscach z powodu braku śniegu strzelcy musieli maszerować z nartami na ramieniu. Raid oczywiście miał ogromne propagandowe znaczenie, pozatem wykazał dużą sprawność zawodników Związku Strzeleckiego.

Na mecie w Kutach sztafetę końcową witał tłum ludności, miejscowy burmistrz Wysocki oraz starosta powiatowy Kosowski w imieniu wojewody Stanisławskiego.

Inne ślizgowce uzyskiwały szybkość 120 km. Imprezy organizował klub Żegl. w Chojnicach. W pierwszym dniu zawodów panowała pogoda deszczowa, w drugim słoneczna oraz silna wichura. Szybkość wiatru 7 do 8 m. na sek. Wiatr przeszedł w niedzielę wieczorem z niezwykłą wichurą.

Podczas wyścigów miało miejsce kilka awaryj. Cała impreza była sfilmowana przez ekspedycję filmową PAT.

Narciarze polscy w Garmisch Partenkirchen

Po porażce w dniu 1 bm. konkurencja skoków przyniosła pewną poprawę

Garmisch - Partenkirchen, 1. 2. (Pat). W sobotę odbył się w Garmisch-Partenkirchen bieg na 18 km otwarty i do kombinacji. Bieg odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych: przez całą noc i rano oraz w czasie biegu padał gęsty, mokry śnieg i utrudniał posuwanie się naprzód.

Rewelacją były znakomite wyniki i nieoczekiwane wspaniałe formy Włochów. Z zawodników najlepszemu narciarzowi włoskiemu dorównał klasie Skandynawów, lokując się na trzecim miejscu i dystansując wielu słynnych Norwegów i Finów.

Ciężkie porażki doznali narciarze polscy. Najlepszy zawodnik polski Górski dał się minąć oprócz Skandynawów, sześciu Włochom, 4-em Czechom oraz 5-ciu Niem-

Dalszy ciąg mistrzostw Polski w siatkówce w Grudziądzu i w Toruniu

Podczas dwudniowych świąt odbyły się w Toruniu i w Grudziądzu dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce.

WYNIKI Z TORUNIA

Sokół — OPWK 0:2 (7:15, 8:15). Spotkanie wygrywa drużyna lepiej zgrana.

Drużyny męskie: WKS Gryf — Sokół 2:0 (15:12, 15:11). Zwyciężył Gryf po dwusettowej walce. Wyróżnił się Tomaszewski z Gryfu a Horyza z Sokoła. WKS Gryf — K. P. W. 2:1 (14:16, 15:8, 15:6). Pierwszy set

prowadzi Gryf 13:7. KPW. wyrównuje i wygrywa go. Następne dwa sety wygrywa W. K. S. Gryf nad psychicznie złamaną druż. KPW. Wyróżnili się przede wszystkim Betlejewski i Marcinak z KPW a z Gryfu Tomaszewski.

WYNIKI Z GRUDZIĄDZA:

Drużyny żeńskie: Sokół Gr. — WKS Gryf 2:0 (15:10 17:15). Było to najciekawsze spotkanie dnia. Zwyciężyła drużyna mistrzowska Pomorza. Sokół. — OPWK Gr. — WKS Gryf 0:2 (0:15 7:15) Wygrała drużyna lepsza technicznie, oraz taktycznie.

Sokół Gr. — KPW Toruń 2:0 (15:9, 16:14). Powtórnie odnosi zwycięstwo b. mistrz Pomorza Sokół nad młodzieżką drużyną KPW.

OPWK — KPW 2:0 (15:13, 15:12). Kapewiczki były pewne zwycięstwa nad naogół słabą drużyną OPWK z Grudziądza. Los chciał inaczej.

WYNIKI Z NIEDZIELI

Drużyny żeńskie:

KPW — Sokół 2:1 (12:15, 15:7, 15:4). Mecz wygrywa KPW. Wyróżniła się Lewandowska z KPW, która od czasu do czasu posyła swoje „zabójcze” piłki.

WKS Gryf — OPWK 2:0 (15:7 15:13). Drużyna Gryfu naogół zgrana i lepsza technicznie. Cała drużyna wykazuje ciągłą poprawę.

OPWK — KPW 1:2; Sokół — Gryf 0:2. Mecz mało ciekawy.

Drużyny męskie: KPW — WKS Gryf 1:2 (15:12, 12:15, 14:16). Mecz trwał niepełnie 1 i pół godz. Była to zacięta walka o każdą piłkę. Mecz ten stał na wysokim poziomie. Sędzia Kowalski sprostował swemu zadaniu.

Polska bije Astrję 4:0 w hokeju

Wiedeń, 1. 2. (Pat). W drodze powrotnej z Davos polska reprezentacja hokejowa rozegrała w piątek wieczorem mecz hokejowy z reprezentacją Austrii, bijąc ją bez większego wysiłku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Natychmiast po meczu polska drużyna wyjechała z Wiednia do Warszawy.

Jeszcze jedna porażka

Opawa 3. 2. (PAT). W drodze do Wiednia do Polski polska reprezentacja hokejowa zatrzymała się w Opawie, gdzie rozegrała mecz z miejscową reprezentacją, przegrywając niespodziewanie 1:2 (0:2, 1:0 0:0). Mecz odbył się podczas gwałtownej odwilży, przyczem sędzia starał się za wszelką cenę o zwycięstwo swojej drużyny. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Sokołowski.

Polonia — Warszawianka 2:0

Warszawa 3. 2. (PAT). Na boisku Warszawianki odbył się mecz hokejowy Polonia — Warszawianka zakończony zwycięstwem Polonii 2:0.

Sokół I. (Grudziądz) — Triumph (Łódź) 0:0 i 2:2

W sobotę wieczorem odbył się w Grudziądzu mecz hokejowy pomiędzy łódzką drużyną Triumph a Sokolem I z Grudziądza. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę przed południem odbył się mecz rewanżowy pomiędzy powyższymi drużynami, który zakończył się ponownie wynikiem remisowym 2:2 (1:1, 0:0, 1:1). Bramki dla drużyny łódzkiej strzelili Dresner i Neuman, zaś dla Sokoła obie bramki zdobył Lewandowski. Sędziowali Bączynski i Taczynski z Grudziądza.

Lwów przegrywa z Warszawa 5:11

Lwów 2. 2. (PAT). Rozegrany we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Sensacją meczu była porażka Kazimierskiego z Ackermanem.

IKP zwycięża berlińska Makabi 9:7

Warszawa 2. 2. (PAT). W gmachu Cyrku odbył się w sobotę pierwszy mecz berlińskiej Makabi. Przeciwnikiem gości był zespół łódzki IKP. występujący bez Chmielewskiego, ale ze Stahlem z warszawskiej Makabi i Kłodasem z łódzkiej Wimy. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 9:7.



Polska drużyna narciarska na zawodach o mistrzostwo Niemiec w Garmisch-Partenkirchen. Od lewej: Marusarz I, Marusarz II, Łukaszczyk, Br. Czech, Górski, Orlewicz, Kolesar.

com, zajmując zaledwie 31 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

W biegach otwartych i do kombinacji zwyciężył Nurmela (Finlandja), w czasie 1 godzina 18 minut 10 sek. Drugie miejsce zajął Norweg Iversen. Trzecie — Włoch Demetz.

Najlepszy Polak Górski, jak zaznaczyliśmy, zajął 31 miejsce. Na 33-em miejscu — Bronisław Czech, 43-ci St. Marusarz, 47 — Orlewicz, 69 — An. Marusarz, 89 — Skupień.

W klasyfikacji biegu do kombinacji na pierwszym miejscu znalazł się Hofsbakken, 2) Roen, 3) Liikkanen. Górski zajął 14-te miejsce, Br. Czech 16-te, Stanisław Marusarz 21-e.

Garmisch-Partenkirchen, 2. 2. (Pat). Dzień odbył się na małej skoczni olimpijskiej konkurs skoków do kombinacji. Startowało około 100 zawodników. Sklasyfikowano 71 zawodników. Skoki przyniosły znaczne polepszenie sytuacji naszych zawodników w kombinacji. Polscy skoczkowie, szczególnie Stanisław Marusarz i Bronisław Czech wysunęli się na czoło zawodników zarówno pod względem techniki, jak długości skoków. Publiczność szczególnie gorąco oklaskiwała skoki naszych zawodników.

Pierwsze miejsce w konkurencji skoków zajął Valonen (Finlandja), skoki 51 i 53 m, nota 225. 2) Stoll (Niemcy) skoki 50 i 55 m, nota 219,7, 3) Mar (Niemcy), 51 i 55 m, no-

ta 214,6, 4) 4) Czech (Polska) 46 i 52 m, nota 212,3, 5) Roen (Norwegja), 6) Hofsbakken (Norwegja), 7) Wagner (Niemcy), 8) Maertz (Niemcy), 9) Andrzej Marusarz (Polska) 48 i 50, nota 203,3.

Poza tem Polacy zajęli następujące miejsca: 12) Luszczak, skoki 46 i 47 m, nota 198, 22) Górski 49 i 45 m, nota 191,1, 33) Orlewicz 41 i 43 m, nota 180.

Stanisław Marusarz miał najdłuższe i najpiękniejsze skoki mianowicie 54 i 55 m, niestety pierwszy jego skok był z upadkiem co zepchnęło najlepszego skoczka na 46-te miejsce w klasyfikacji skoków z notą 165.

W łącznej klasyfikacji odnieśli sukces Norwegowie, zajmując 3 pierwsze miejsca. Na 8-mem miejscu po 3 Norwegach, 2

Finach i 2 Niemcach sklasyfikował się najlepszy zawodnik polski Bronisław Czech z notą ogólną 414,8, bijąc wszystkich rywali czeskich, wszystkich Włochów, 4 Skandynawów i wielu Niemców.

9-te miejsce zajęli Czesi, na 11-tym miejscu figuruje Polak Górski z notą 394,1. Poza tem Polacy zajęli następujące miejsca: Andrzej Marusarz — 15, Orlewicz — 23, Luszczak — 28, Stanisław Marusarz — 29.

Sztafeta polska na piątym miejscu

Garmisch Partenkirchen 3. 2. (PAT). Dzień rano odbył się narciarski bieg sztafetowy 4 razy 10 km o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec. Bieg odbył się w nienomysłwych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas padał śnieg i wiał silny wiatr. Do biegu stanęło 7 zespołów. Polacy startowali w składzie Skupień, Orlewicz, Karpel, Górski. Pierwsze miejsce zajął świetny zespół norweski w czasie 2 godz. 48 min. 22 sek., drugie Finlandja 2 godz. 51 min. 55 sek., trzecie Włochy 2 godz. 56,56, czwarte Niemcy 2.57,42, piąte Polska 3,01,10; szóste Czechosłowacja 3,02,06, siódme Francja 3,13,06. W naszym zespole najstabilniej biegł Skupień, który na swoim odcinku uzyskał najstabszy ze wszystkich zawodników czas 49 min. 20 sek. i przyszedł na ostatnim miejscu. Pozostali trzej nasi zawodnicy musieli odrabiać stracony przez niego czas.

Gryf zwycięża wicemistrza bokserskiego Pomorza

Dnia 2 lutego odbyły się w Toruniu b. ciekawe zawody bokserskie między drużyną PePeGe z Grudziądza a toruńskim Gryfem. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie, zaszczycił je swą obecnością p. gen. Thomme. Zawody stały na niskim poziomie. Zawodnicy za malymi wyjątkami technicznie niezaawansowani. Poszczególne walki przed stawały się następująco:

Waga musza: Mikołajski Gryf — Wikliński PePeGe — walkower dla PePeGe z powodu nadwagi Mikołajskiego. Waga kogu-

cia: Zieliński Gryf — Kwiatkowski PePeGe walkower dla Gryfu z powodu nadwagi Kwiatkowskiego. Waga piórkowa: Grabowski II Gryf — Krzemieński I. PePeGe. Grabowski wygrywa na punkty. Walka lekka: Enest Gryf — Bies PePeGe wygrywa Bies na punkty. Waga lekka II: Grabowski I Gryf — Krzemieński II PePeGe, Grabowski wygrywa w 3 rundzie przez k. o. Waga półśrednia: Janicki Gryf — Semilowski PePeGe. Remis. Waga średnia: Zacharek Gryf — Skalny PePeGe. Remis.

Na ziemiach Pomorza

Na wiosnę ukończona zostanie budowa 2 nowych statków „Żegluga Polskiej”

Staly rozwój obrotów na istniejących już liniach regularnych łączących porty nasze z portami zamorskimi, jak również zdobywanie dalszych terenów dla polskiej ekspansji gospodarczej wymaga coraz częstszych i liczniejszych połączeń okrętowych z Gdyni i Gdańska.

Realizując rozbudowę naszych linii regularnych „Żegluga Polska” zamówiła w październiku ub. r. — o czym już donosiliśmy — dwa statki towarowe pojemności ca 1000 ton brutto i ca 550 ton netto każdy. Budowę tych statków powierzono stoczni angielskiej Swan, Hunter et Wigham Richardson LTD w Newcastle — on Tyne. Obydwa statki wyposażone będą w maszyny dwucylindrowe z turbiną niskiej prędkości systemu Bauer-Wacha o sile 1050 KM. Budowa kadłuba jednego ze statków jest już na ukończeniu i pierwszy statek spuszczoney będzie na wodę pod koniec lutego, a całkowite ukończenie budowy przewidziane jest w marcu rb.

Budowa drugiego statku również postępuje szybko naprzód i ma on być wykończony w kwietniu br.

Ładowność każdego statku wynosić będzie ok. 1450 ton, przyczem statki będą mogły rozwijać szybkość ok. 11 mil na godzinę przy pełnym ładunku. Oba statki przeznaczone zostaną do przewozu drobnicy i w tym celu będą posiadały

międzypokłady, oraz wzmocnienia przeciwlodowe.

Nowe statki zastąpić mają częściowo tonaż obcy, charterowany obecnie przez „Żegluga Polska” na liniach regularnych do Antwerpii i Rotterdamu.

Wojewoda Kirtiklis

członkiem honorowym Akad. Zw. Morskiego

W sobotę o godz. 11 rano rozpoczęły się w Warszawie obrady 1-go ogólnopolskiego zjazdu delegatów Akademickiego Związku Morskiego R. P.

Na otwarciu zjazdu obecni byli przedstawiciele Ligi Morskiej i Kolonjalnej z

prezesem Ligi gen. Orlicz-Dreszerem, dalej przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa W. R. i O. P. oraz przedstawiciele organizacji młodzieży. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich ośrodków Akademickiego Związku Morskiego w Polsce, a mianowicie: z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Poznania, Gdyni oraz z Gdańska.

M. in. zjazd postanowił zwrócić się do p. premiera L. Kozłowskiego z prośbą o przyjęcie honorowego członkostwa Związku, poza tem zjazd powołał na honorowych członków gen. Orlicz-Dreszera, b. ministra Kwiatkowskiego oraz wojewodę Kirtiklisa.

Pan Prezydent R. P. udzielił exequatur konsulowi Rumunii w Gdyni

Dnia 1 lipca ub. roku król Karol II. mianował konsulem honorowym królestwa Rumunii w Gdyni dr. Bolesława Kasprowicza, dyrektora Rady Interesantów Portu.

15 grudnia konsulowi dr. Kasprowiczowi udzielono tymczasowego exequatur ze względu na konieczność szybkiego podjęcia prac nowego konsulatu. Ostatnio Pan Prezydent R. P. udzielił dr. Kasprowiczowi exequatur jako honorowemu królewskiemu konsulowi Rumunii na woj. Pomorskie z siedzibą w Gdyni.

Konsulat Peru w Gdyni

Sieć placówek konsularnych w Gdyni wzrasta z każdym rokiem. W roku ubiegłym powstały tu nowe konsulaty: hiszpański, portugalski i włoski. Przed kilku dniami donosiliśmy o mającym wkrótce powstać konsulacie japońskim.

W najbliższym czasie powstanie w Gdyni konsulat Peru. Konsulem honorowym Peru mianowany został p. Józef Wierusz Kowalski.

Jak należy uiszczać opłaty na rzecz Funduszu Pracy?

Na podstawie zarządzenia Ministra Opieki Społecznej z 24 stycznia 1935 r. opłaty od uposażeń na rzecz Funduszu Pracy będą uiszczane za luty rb. do Funduszu Bezrobocia tylko te zakłady pracy, które w Funduszu Bezrobocia posiadają już swoje konta.

Pozostali płatnicy (małe zakłady pracy, służba domowa, itd.) będą nadal uiszczali wspomniane opłaty do Ubezpieczalni Społecznych. Opłaty za styczeń rb. jak i wszelkie zaległości należne po 31 stycznia 1935 r. wszystkie zakłady pracy winny uiszczać nadal do Ubezpieczalni Społecznych.

Zwycięstwo idei współpracy z Rządem

przy wyborach do rad gminnych w powiecie lubawskim

Dnia 1 lutego odbyły się wybory do rad gminnych w czterech zbiorowych gminach: Nowemiasto-wieś, Marzęcice, Krotoszyń i Gryżliny. Prawie we wszystkich okręgach złożono listy kompromisowe pod hasłem pozytywnej pracy dla samorządu i rzeczowej współpracy z Rządem. Na ogólną ilość 35 radnych wybrano 22 członków względnie

sympatyków B. B. W. R., 5 zwolenników S. N., 1 N. P. R. i 7 bezpartyjnych.

Hasło list politycznych, wysuwane od początku wyborów samorządowych przez endecję, zbankrutowało w zupełności. W chwili oddawania numeru do druku brak jeszcze danych z dwóch okręgów gm. Marzęcice, gdzie prawdopodobnie odbędzie się głosowanie.

Fale morza w walce z lodem w Zatoce Puckiej

Silny wiatr zachodni spowodował, że lody Zatoki Puckiej prawie całkowicie oderwały się od brzegów półwyspu Helkiego i spłynęły na otwarty Bałtyk. Lód trzyma się jeszcze tylko kępy puckiej, uniemożliwiając nadal dostęp do portu miasta Pucka.

Ołbrzymie kry, dochodzące do wielkości kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, pływają jeszcze pomiędzy

stałym lądem a półwyspem helkim, ulegają jednak rozbiiciu i kruszą się na mniejsze odłamy. Dostęp do Jastarni i Helu dla większych statków jest już możliwy. Część zwalów kry, wyrzucona została pod Rzućcem i Beką. Lód od brzegów Pucka oderwany zostanie dopiero ze zmianą kierunku wiatru na południowy.

Niezwykłe samobójstwo na tle obłędu religijnego

W Mroczy pod Bydgoszczą popełnił onegdaj samobójstwo przez powieszenie się niejaki Bronisław Kutrzeba. Według wszelkich przypuszczeń — samobójstwo to nastąpiło na tle obłędu religijnego, jaki u Kutrzeby już oddawna zauważano. Nieszczęśliwy rolnik w chwilach

obłędu biczował się w straszliwy sposób, pościł i umartwiał się stale, a krytycznego dnia, po zadaniu sobie wszystkich cierpień — dokonał samobójstwa.

Zwłoki jego znalazła żona w komórcie, z licznymi śladami dobrowolnych katuszy na obnażonym ciele.

Z całego kraju

ECHA NADUŻYĆ PRZY LICYTACJI MAJĄTKU VON PLESSA.

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił dzisiaj w południe wyrok w sprawie przeciwko adw. Chorzelekiemu z Katowic i towarzyszym, oskarżonym o nadużycia w czasie przeprowadzenia licytacji w majątku von Plessa. Sąd skazał adw. Chorzelekiego na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 4 oraz na 5.000 zł. grzywny, Henryka Lewkowicza na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata i 100 zł. grzywny.

Adw. Chorzeleki miał swego czasu kancelarię w Gdyni.

LEKARZE W KIELCACH POZARAŻALI SIĘ GRYPĄ OD PACJENTÓW.

W ostatnich dniach w Kielcach i okolicy szerzy się w zatrważający sposób epidemia grypy, która tym razem przybrała bardzo ostry charakter. W szkołach średnich i powszechnych na terenie Kielc choruje około 50 proc. uczniów. Lekarze Ubezpieczalni Społecznej są przeciążeni pracą, przyczem kilku z nich również zapadło na gripę. Z pośród pracowników biurowych choruje do 30 proc. W szeregu wypadków nastąpiła powrotna grypa, która ma niezwykle złośliwy przebieg.

ZUCHWAŁY RABUNEK W GMACHU PROKURATORJI GENERALNEJ WE LWOWIE.

W piątek o godz. 17-tej dokonano we Lwowie napadu w gmachu prokuraturji generalnej przy ul. Romanowicza na radcę prokuraturji generalnej dr. Stanisława Rybarskiego w chwili, gdy opuszczał swój ga-

binet biurowy. Sprawcy obezwładnili radcę i skrupowali go, poczem przywiązali go do krzesła w sali posiedzeń prokuraturji generalnej, kneblując mu przytem usta. Następnie napastnik, czy też napastnicy zrabowali mu portfel zawierający około 1000 zł. gotówki, srebrny zegarek, klucze biurowe itd. Skrupowanego dr. Rybarskiego dopiero ok. godz. 10-tej, gdy był bliski omdlenia uwolnił z więzów woźny biurowy, który obchodził gmach przed zamknięciem bramy. Na miejsce przybyła policja i władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenia.

NADZIAŁ SIĘ NA KIJ NARCIARSKI.

Zmarł w Krakowie 35-letni urzędnik kolejowy Józef Korpacz, który w czasie jazdy na nartach uległ tragicznemu wypadkowi nabicia się na kij narciarski.

AFERYSTA RUDROFF SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Złoczowie zapadł wyrok przeciw Rudroffowi, oskarżonemu o nadużycia przy dostawie pokładów kolejowych.

Rudroffa skazano na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, zaś oskarżonego inż. Golinowskiego na 2 lata więzienia.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

W piątek w internacie dla kobiet przy ul. Wielkiej 40 około godz. 16.30 studentka Uniw. Stefana Batorygo Janina Odejewska odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń. Samobójczyni miała lat 20. W

pozostawionym liście podaje jako powód samobójstwa niechęć do życia z powodu nieuleczalnej gruźlicy.

„ŚWIĘTO ZIMY” W KRYNICY.

W czasie od 4-go do 13-go b. m. odbędzie się w Krynicy „Święto Zimy”.

Ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim przyjeżdżającym na Święto Zimy ulgi w wysokości 66 proc., ważne we wszystkich klasach, na wszystkie rodzaje pociągów.

W ramach święta odbędą się w dniach od 8 do 11-go bm. V-te saneczkarские Mistrzostwa Europy. Poza tem odbędzie się 50-ciokilometrowy bieg narciarski o mistrzostwo Polski, oraz szereg innych imprez sportowych, jak slalom i konkurs skoków na dużej skoczni, wznoszącej się na szczybie góry Krzyżowej. Na zakończenie Święta Zimy odbędzie się turniej hokejowy na krynickim stadionie lodowym. Ponadto program przewiduje szereg efektownych kuligów, zabaw na lodzie itp.

ILE OSÓB JEST UBEZPIECZONYCH W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH?

Według ostatnich obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, we wszystkich ubezpieczalniach społecznych ubezpieczonych było w październiku r. ub. 1.740.067 osób, z 393.013 zakładów pracy. W liczbie tej znajdowało się 1.463.064 robotników i 277.003 pracowników umysłowych. W największych ubezpieczalniach społecznych liczba ubezpieczonych wynosiła: w Warszawie 286.239 osób, w Łodzi 164.512, w Krakowie 91.790, we Lwowie 78.219, w Sosnowcu 69.275, w Wilnie 38.810, w Czechochowie 35.525 osób.

Studuj w Gdańsku Konkurs na plakat propagandowy

„Bratnia Pomoc”, Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej ogłosiła przed świętami Bożego Narodzenia konkurs na plakat, z warunków którego podajemy ponownie najważniejsze punkty:

Plakat ma za zadanie nawoływać młodzież polską do studiów na Politechnice Gdańskiej, w tym celu powinien zawierać:

a) odpowiednią swemu celowi kompozycję rysunkową,

b) jako hasło użyty napis: „Studuj w Gdańsku”,

c) jako napis objaśniający: „Informacje — „Bratnia Pomoc” — Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, Gdańsk - Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Plakat ma być wykonany w formacie 420x594. Wykonanie barwne, najwyżej w czterech kolorach, nadające się do druku litograficznego.

Projekty mają być nadsyłane, w naturalnej wielkości do dnia 15 lutego 1935 godz. 12,00 do Szkoły Przemysłu Graficznego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie, ul. Konwiktorska 2.

Za najlepsze prace zostaną przyznane wypłacone następujące nagrody:

I — 300,— zł, II — 200,— zł.

Poza tem przewiduje się zakupy po 50,— zł i wyróżnienia.

W skład sądu konkursowego wchodzi pp.: prof. Bartłomiejczyk Edmund, prof. Bohdanowicz Juljan, dyr. Dąbrowski Stanisław, prof. Kamiński, Zygmunt, delegat Koła Artystów Grafików Reklamowych, prezes Polsk. Koła Stud. Architektury P. G. — St. Janicki, kierownik Wydziału Propagandy i Prasy Bratniej Pomocy — A. Szczypiorski.

Nowy Zarząd Okręgowy Tow. Hod. Gołębi Poczтовых na terenie O. K. VIII.

W dniu 2 bm. obradował w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem” doroczny walny zjazd delegatów Towarzystw Hodowców Gołębi Poczтовых z terenu DOK. VIII. Zjazd zgromadził zgórą 30 delegatów z terenu całego Pomorza i powiatów należących do Okręgu VIII, oraz licznych hodowców gołębi pocztowych z Bydgoszczy i bliższej okolicy.

Obradom przewodniczył p. Polikarp Mikulski z Bydgoszczy. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum — zjazd dokonał wyborów nowych władz Okręgu. W skład ścisłego prezydium weszli pp.: Ławniczak z Torunia jako prezes; rtm. Zdichowski z Grudziądra wiceprezes, Andruszkiewicz z Torunia, sekretarz, Szczypniewski zastępca sekretarza, oraz Jaworski z Torunia jako skarbnik. Poza tem wybrano jeszcze ławników oraz członków do poszczególnych komisyj.

Dzień



w Toruniu

poniedz.
4
lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek: Andrzej — Wtorek: Agaty

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju. Lekki mróz, w godzinach umiarkowany. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków północno-zachodnich.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 6 lutego włącznie dyżurują w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskim Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś — teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Młody las”.
ŚWIATOWID — „Nieustraszone Tarzan”.
LIRA — „Piotruś”.
ARJA — „Syn Indyj” i „Klub dżentelmenów”.

ZEBRANIA.

— Dziś w poniedziałek o godz. 18 — walne zebranie Rady Towarzystwa Prawniczego w Toruniu — w sali 41 Sądu Grodzkiego.
— Dziś o godz. 18 — zebranie miesięczne Towarzystwa Ogrodników Działkowych im. króla Sobieskiego w sali p. Pawlikowskiego, ul. Chełmińska 15.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wyjada na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana” ulica Szczytna róg Szerokiej tel. 1996. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Specjalność — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosole, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzone lokale.

Pomorzanka, Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja, Szeroka, tel. 1975. Polecane po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje. Na karnawał wynajmuje towarzystwo dla urządzania wieczorków lub zabaw salę na I piętrze i orkiestrę — bezpłatnie.

„Alhambra”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artystów od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz. 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Oriem”, Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20,46 polecane pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wyjada na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Cocktail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznymi. W niedzielę i święta popołudniu Five-o'clock. Rendez-vous elity towarzyskiej.

Śniadalnica i Restauracja Marjan Kopliński, Szeroka 25, tel. 1360, najsympatyczniejszy lokal w śródmieściu. Smaczne obfite śniadania, obiady i kolacje. Specjalność: flaki, nogi i peklówka z grochem. Pielęgnowane napoje, ceny umiarkowane, uprzejma obsługa. Dla przyjezdnych przyjemny i dogodny pobyt.

Cheesz zdrowo, smacznie, tanio i obficie zjeść, idź do **Restauracji przy „Hotelu Polonja”, Plac Teatralny 5.** Vis a vis Dyrekcji Kolejowej, tel. 19,98. Kuchnia warszawska. Codziennie koncert i dancing.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewalacyjnej cenie. Przyjmuje asygnowane Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 polecane swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Op-

tyk i bandażyści Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterii Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek**, gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Towarzystwo „Coppernicus-Verein”.** W środę, dnia 6 lutego o godz. 20 w sali „Deutsches Heim” sławny hr. Luckner wygłosi odczyt pod tytułem: „Djabel morski opowiada o wesolych wyprawach”. Karty wstępne po 2 zł. do 50 groszy u p. Stephana, Szeroka 16 i przy wejściu na salę. 1006

— **Jarmark Zapustny.** Wielki jarmark Zapustny urządzi Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, parafia św. Jana na rzecz swoich ubogich w niedzielę 3 marca w salach Dworu Artusa. Początek o godzinie 17-tej. Na program złożą się doborowa orkiestra i mnóstwo różnych niespodzianek i atrakcji oraz doskonały bufet we własnym zarządzie. Ceny niskie. Zarząd uprasza o b. liczny udział i poparcie.

— **Kalendarzyk na luty „Rodziny Wojskowej”,** garnizonu Toruń, przewiduje na dzień 5 lutego Święto R. W. godz. 10 msza św. w kościele garniz., godz. 11 akademja z okazji istnienia X-lecia „RW.” 8 lutego o godzinie 17 zebranie Sekcji Opieki nad Dzieckiem z referatem p. Tomczyńskiej „Kształcenie duszy dziecka” w przedszkolu RW. 7.

Uczczenie Pana Prezydenta Rzplitej
na akademji K. P. W. i Pracowników
Kolejowych BBWR.

Komitet Pracowników Kolejowych BBWR łącznie z Kolejowem Przysp. Wojskowym zorganizował w sobotę w południe w świetlicy kulturalno-oświatowego Ośrodka Kolejowego przy ul. Grudziądzkiej — celem uczczenia 30-lecia pracy naukowej oraz Imienia Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego Uroczystą Akademję.

Komitet, złożony z ob. ob. inż. Ateńskiego inż. Głiszczyńskiego, mgr. Matejskiego, ob. Dewyńskiego, ob. Kaczanowskiego, ob. Gostkowskiego i ob. Janelli opracował wyjątkowo bogaty program uroczystości. Zagał ją stosownym przemówieniem ob. inż. Głiszczyński, poczem pod stropem przepelnionej przez przeszło 600 osób efektywnie uświetnionej sali rozległy się podniosłe słowa kantaty, skomponowanej przez p. Świerczkowską do muzyki p. J. Wieczorka „Ho!d Panu Prezydentowi Rzeczpolitej”. Wykonały ten utwór bez zarzutu chór i orkiestrę K. P. W.

Z kolei nastąpił centralny punkt obfitego programu, odczyt inż. Ateńskiego o działalności naukowej i zasługach na tem polu obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego a Dostojnego Solenizanta (1 lutego). Po odczycie tym przyjętym gromkiemi oklaskami orkiestra wykonała ho-

Wieczór Morza w Toruniu

Z inicjatywy miejscowego Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyło się w kancelarii prezesa p. not. Zakrzewskiego zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji w sprawie zorganizowania w poniedziałek, 11 bm. w teatrze miejskim w Toruniu „Wieczoru Morza”. W wyniku ożywionej dyskusji powołane zostały dwie komisje: organizacyjna i artystyczna, do których weszli pp. Boltowa, Hozakowska, Prejbszowa, prof. Babinicz, por. mar. Okoński i in., przyczem przewodnictwem spoczywać będzie w rękach prezesa Zakrzewskiego. Na program wieczoru złożą się odczyty, przemówienia, śpiewy chórów połączonych pod kierownictwem prof. Wieczorka, śpiew solowy p. Haskowej, skecze w

o godz. 17 zebranie Sekcji Kulturalno-Ośw., godz. 19 kurs trykotarstwa. 11. o godz. 11 zebranie Zarządu, godz. 13 kurs trykotarstwa 14. godz. 18 „Kacik gospodarczy” najnowszy pokaz urządzeń gospodarczych firmy Heyer. godz. 19 kurs trykotarstwa. 17. godz. 16 balik dziecięcy z urozmaiconym programem w Kasynie garnizonowym. 18. godz. 11 zebranie Zarządu, godz. 18,30 kurs trykotarstwa. 21. godz. 18 „Głośnia Gazeta”, godz. 19 kurs trykotarstwa. 24. godz. 15 „Klub dzienny”. 25. godz. 11 zebranie Zarządu, godz. 18,30 kurs trykotarstwa. 28. godz. 18 „Twórczość Konrada Korzeniowskiego”, godz. 19 kurs trykotarstwa. Pisma ilustrowane i książki można wypożyczać w każdy poniedziałek w „RW.” (Sekretariat ul. Dobrzyńska) od godz. 12 do 13 i w czwartek od godz. 17 do 19.

4-ty poranek muzyczny Pom.
Tow. Muzyczne

Nieźle to świadczy o ambicjach Pom. Towarzystwo Muzyczne, że zainicjowane na początek sezonu poranki muzyczne urządziła stale, przewyższając trudności, jakie następcza zastawienie programu, i nie zważając na słabą frekwencję publiczności. „Gwoździem” programu bywa zwykle — i tak było też na wczorajszym 4-ym z rzędu poranku — występ p. Kowalskiej, uczennicy Konserwatorium P. T. M., której miłego i dobrze postawionego głosu słucha się zawsze z pełnym zadowoleniem.

Absolwentka konserwatorium a obecnie jego profesorka p. Hillarówna wykonała Scherzo cis-mol, Nokturn cis-mol Chopina, nadającym tonem i bez usterek technicznych; sposób interpretowania nokturnu mógłby jednak wywołać pewne zastrzeżenia. Na zakończenie — kwartet smyczkowy g-dur Mozarta w wykonaniu pp. Zinsera, Marcinkowskiego, Goźdźia i Marnhey'a. Zespół ten, stojący na poziomie dobrej „muzyki domowej” odznacza się poza tem podziwu godną wytrzymałością.

Publiczność byłaby zapewne wdzięczna organizatorom poranków, gdyby zechcieli rozpocząć je już o 12, a kończyć — ze względu na porę obiadową — o pół godziny wcześniej. A. R.

haterskiego poloneza A-dur Szopena a ob. Aleks. Kwaśniewski wygłosił piękny wiersz „Naprzód” Juliana Mohoria (dr. Ochorowicza), napisany przed 40 laty, a jednak wciąż aktualny, bo zawierający stałą i niezmienną prawdę, że:

Nie tem zna burzę, co między wichrami
Na pełnym morzu napotykał gromy
Nie ten zna walkę...

Lecz kto bez chleba i bez lzy bratniej
Przez tłumy ludu — sam — siłą własną
szedł.

Następnie chór pod batutą p. J. M. Wieczorka wykonał „Hymn Pomorza” Moczyńskiego i utwór Nowowiejskiego p. t. „Nasz Bałtyk” a p. Helena Kowalska, absolwentka Toruńskiego Konserwatorium Muzycznego pięknym, pełnym metalicznego dźwięku mezzosopranem odśpiewała dwie pieśni: „Wojak” Szopena „Lecą pieśni” Friedmana. Akompanjował muzykalnie ob. Szczęsniewski. Po odegraniu „Wiązanki pieśni” przez orkiestrę zespół szesnki K. P. W. odegrał IV akt Wieczoru Grotgerowskiego Czeskiej p. t. „Chata Borowego”. Wykonawcy p. p. Hoffmannówna, Gajdus, Iwański, Szczepaniak, Szczepnowski, Czuba i Groszek pod kierunkiem p. Edwarda Michalskiego z zadania wywiązali się znakomicie, wykazując wiele uczucia i obeznanie ze sceną.

wykonaniu P. W. Kolej., hercerek, hercerzy oraz ulubieńców Torunia — podchorążych Szkoły Mar. Wojennej. Nad wykonaniem występów młodzieżowych czuwa prof. Babinicz.

Pragnąc udostępnić jak najszerszej publiczności wzięcie udziału w wieczorze, komitet rozpoczyna w najbliższych dniach wysyłanie zaproszeń i biletów bezpłatnych do wszystkich organizacji społecznych w Toruniu. Gdyby jednakże któraś organizacja na czas zaproszenia i biletów nie otrzymała, komitet uprasza o zwrócenie się telefonicznie do prezesa p. Zakrzewskiego lub pod nr. 18-71.

Nie wątpimy, że sala teatralna w dniu „Wieczoru Morza” będzie szczerze wypełniona.

KINO „LIRA”
ul. Strumykowa 3.

Najwspanialszy film Karnawałowy!
na którą dawno z niecierpliwością oczekiwał Toruń,
Humor jakiego Toruń jeszcze nie widział!
Najnowsze arcydzieło!

Najpiękniejszy superprzebój!

PIOTRUŚ

W roli tytułowej **Franciszka Gaal.**
NADPROGRAM:
Najpopularniejsza groteska kolorowa.

Początek o godz. 5 7 i 9-tej W niedzielę o 8.5.7 i 9-tej.

Wielki Bal na Challenge 1936

Organizacja Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju urządzi w sobotę 9 lutego w salonach Dworu Artusa wielki Bal na Challenge 1936. A oto lista osób, które raczyły przyjąć nad balen protektorat: **Panie:** Chwalibogowski Jan., Dworzakowa Sylw., Dobrzycka Cz., Gilewiczowa Paul., Klementowska Hel., Łacka Ir., Matzenauerowa Mar., Maxymowicz - Raczynska Jad., Pichowa An., Prauzińska Ir., Radłowska Kaz., Starzyńska Mar., Thomme Niwa, Wojciechowska Ada.

Panowie: Gen. dyw. inż. Norwid-Neugebauer Miecz., wicewojew. Starzyński Miecz., kpt. Bajon Jerzy, prezydent Bolt Ant., ppłk. Baran Kaz., Bracki Wł. mjr. Budzianowski Jan, dyr. las. państw. inż. Chwalibogowski Wład., Schedlin — Czarliński Lech, Dominirski Jan, dyr. kol. inż. Dobrzycki Bog., ppłk. dypl. Dworzak Stan., dr. Dziedziec Ign., ppłk. Drozdowski Wł. ppł. dypl. inż. Dzwonkowski Zyg., ppłk. Gilewicz Jul. inż. Gettler-Girtler Jan, ppłk. dypl. int. Goebel W., ppłk. inż. Gorczyński Eust., ppłk. Noiński Michał, Grzanka Wł., kons. Hozakowski dyr. elektr. inż. Hoffman Alf., Kordowski Stef., dr. Jezierski Fr., mjr. Kamiński Kons., ppłk. Klementowski Stan., ppłk. Leukos-Kowalski Stef., ppłk. Korycki Józef, ppłk. dypl. inż. Kuźmiński Stan., ppłk. Latawiec Zdz., ppłk. dypl. Łunkiewicz Jerzy, starosta kraj. Łacki Włoc. inż. Maćkowski Kaz., komand., por. Podjazd-Morgenstern, Tad., ppłk. Matzenauer Kar., gen. bryg. Maxymowicz - Raczynski Włodz., olk. dr. O-dzieżyński Rom., Olszański Wit., Paluch Miecz., gen. dyw. Prich Rud., kurator okr. szk. pozn. dr. Pollak M., dyr. Bank. Pol. Prauziński Miecz., prok. sądu okr. Przybylski Edw., prez. sądu okr. Radłowski Rud., ppłk. dr. Rudke Leop., Schab Teof., dr. Siudowski Józ., starosta pow. Skórewicz Lud., Szece pański Zyg., ppłk. dr. Strehl Leon, ppłk. Steuer Kar., redaktor Tetzle Hen., gen. bryg. Thomme Wik., Tytułski Hen., dyr. Banku Zw. Sp. Zarobk. Wojciechowski Cz., ppłk. Zimmer Edm., Zgniębniok Alf., dr. Zapalowski Bern., dyr. Ubezpiecz. Społ. Zdanowicz Ap.

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi:

Panie: Brzeska Hel., Buczkowa Zof., Bakte Ir., Chromińska Leok., Dzwonkowska Luc., Dobrzyńska Hel., Drozdowska Kat., Flekowska Zof., Gilewiczowa Paula, Gotzowa Elz., Górcka Al., Gutwińska Ir. Hozakowska Eug., Idecowa Zof., Ichnatowiczowa Ir., Krawczykowa Ol., Kuliczowska Mar., Kowalska Ir., Kowalska Nela, Łacka Ir., Maćkowska Mar., Makowska Mar., Niekraszowa Stef., dr. Pfanhauserowa Stef., Polińska Hal., Smolińska Hel., Sielicka Leona, Starzykowa Wal., Szpreglewska Mar., Wińska Angela, Ginett-Wojnarowiczowa Jan.

Panowie: ppłk. inż. Gorczyński Eust., kpt. Gustowski Jan, sędzia Herman Al., ppłk. Klementowski Stan., ppłk. Matzenauer Kar., inż. Kołodziejczyk Wik., Nowakowski Stan., mjr. Soltys Bogd., inż. Zboński Ant.

Z akademji Sodalicji
Marjańskiej

W auli Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika z okazji święta M. Panny Groźnicznej odbyła się w sobotę o godz. 18 uroczysta akademja Sodalicji Marjańskiej uczniów tegoż gimnazjum. Rozpoczął ją Hymn Sodalicyjny, poczem słowo wstępne wygłosił ks. Mod. A. Kałduński. Chór gimnazjalny odśpiewał „Przysięgę” Nowowiejskiego, p. Jan Drath odegrał na fortepianie Saint Saense'a „Pieśń bez słów” a zbiorowemi siłami wykonano wyjątek z „Akropolis” Wyspiańskiego. Pierwszą część programu uzupełniła wypowiedziana z uczuciem deklamacja „Częstochocka Pani” K. Zaleskiej w wykonaniu sod. Jeszke.

Drugą część rozpoczęło przemówienie prezesa Stefana Nałaskowskiego „Jesteśmy awangardą”, po którym chór gimnazjalny odśpiewał „Witaj, gwiazdo morza” w opracowaniu K. Hoppego a kan. Mieczysław Trzaska odegrał na fortepianie z zapalem Mazura Kontskiego. Po melodeklamacji sod. K. Boehlkego przy akompaniamencie muzycznym sod. Kentzera „Pieśni dla Boga” Jara Arta akademję zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu „My chcemy Boga”.

Kino „ARJA”

Początek codziennie:
o godzinie 5,20, 6,30 i 9,00.

Dziś w poniedziałek i dni
następne
olbrzymi podwójny pro-
gram: I.

RAMON NOVARRO

W egzotycznym o bogatej i milej treści dramacie o miłości prawdziwej i dogmatkach Wschodu p. t. „**SYN INDYJ**”

II. Bajeczny, szalenie sympatyczny film z życia eleganckich rodzin i z podziękami oraz ich koronkowego, szarowego systemu kręcenia p. t. „**KLUB DŻENTELMENÓW**” z całą gwiazdą „Paramountu”

Przyjazd znakomitego prawnika do Warszawy

W tych dniach przybywa do Polski, jako gość Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z największych prawników współczesnych, prof. Henri Capitant z Paryża. Zdobył on wielkie imię nie tylko we Francji, ale i w Polsce. Jego liczne prace z dziedziny prawa cywilnego, udział w pracach nad reformą prawa, wywarły głęboki wpływ na rozwój europejskiej myśli prawnej, w szczególności polskiej. Oddawna prof. Capitant poświęcał uwagę naszemu, tworzącemu się prawu polskiemu, które omówił w obszernej pracy specjalnej; przyczynił się też do utworzenia w Uniwersytecie Warszawskim katedry francuskiego prawa cywilnego. W uznaniu zasług prof. Capitant Wydziału Prawa nadał mu najwyższą godność akademicką; tytuł doktora honorowego.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

4 lutego

- 1505 Urodził się w Zórawnie pod Haliczem (na Rusi Czerwonej) pierwszy polski świecki literat **Mikołaj Rej z Nagłowic**, nazwany „ojcem piśmiennictwa polskiego”.
- 1633 Uroczysty pogrzeb w Krakowie króla **Zygmunta III Wazy** (ur. 6. 4. 1633 w Warszawie) i drugiej jego żony — **królowej Konstancji**.
- 1712 Urodził się ks. **Józef Aleksander Jabłonowski**, działacz polityczny i pisarz XVIII w.; pisał po polsku, po francusku i po łacinie.
- 1802 Urodził się w Dusinie pod Gostyniem (Wielkopolska) zasłużony pisarz i społecznik — **Jędrzej Moraczewski**, inicjator słynnego Kongresu Słowian w Pradze Czeskiej (1848). Pozostawił szereg dzieł, głównie historycznych m. in. „Starożytności Polskie” (2 tomy).
- 1842 Urodził się w Kopenhadze znakomity duński krytyk literacki — **Jerzy Brandes**.
- 1849 Urodził się w Medeah (Algier) wybitny poeta francuski — **Jean Richepin**.
- 1852 Urodził się w Siedmiogrodzie **August Wilkoński**, autor popularnych „Ramt i ramotek”; pisał pod pseudonimem: Au. Wł. chirurg filozofii.
- 1868 Umarł w Warszawie słynny malarz polski — **Józef Simmler**; jego to dziełem jest powszechnie znany obraz „Zgon Barbary Radziwiłłówny”.
- 1871 Urodził się w Świecicy (ziemia Sandomierska) poeta — **liryk** oraz założyciel-redaktor i wydawca miesięcznika literackiego „Sfinks” — **Władysław Bukowiński (Selim)**.
- 1871 Urodził się w Heidelbergu b. Prezydent Rzeszy Niemieckiej — **Fryderyk Ebert**.
- 1915 Rozpoczęcie zaciętych walk (trwających 7 dni) rosyjsko - niemieckich na Mazurach.

II.

„Sposrożenie” Rejowe — takowe: Póty się człowiek w pięknej rzeczy kocha — dopóki nie użyje — piękniejszej!

III.

Pozwólcie młodym — młodymi być, mieć własne pragnienia, cele; Śnić złotych marzeń czarowną nić, Walczyć i kochać, pracować, śnić; Wierzyć w potęgę wiedzy i czynu — przed którą wszystko się ścięło! Władysław Bukowiński (Selim)

Ostrożnie z loterjami zagranicznymi

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loteriach

Mało znane są przepisy, dotyczące loterii i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: „Winni uczestniczenia w jakiegokolwiek działalności loterii obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 złotych i karze pozbawienia wolności od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto karze konfiskaty losu itd.”

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterie obcokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto grzech nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzone przedsiębiorstwo pod nazwą „La Coloniale — drapacz chmur” rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznym jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25 proc. wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Poza tem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterii państwowej jest nie tylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiegokolwiek loterii.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę itp. jakiegokolwiek loterii obcokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana, bezzwłocznie przesać do Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nie tylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

Niezwykła historia dwóch podrzutków

które przez pomyłkę nosiły te same imiona i nazwiska

Przed laty w domu podrzutków im. Boduena w Warszawie znaleźli się jednego dnia dwaj chłopcy, podrzuceni przez nieznaną rodziców. Podrzutkom nadano imiona Henryk Kosek i Henryk Lipski. Zarówno Kosek jak i Lipski zostali wzięci przez dobrych ludzi na wychowanie. Henryk Kosek dostał się do p. Leona Szczygielskiego z Białołęki, zaś Henryk Lipski został przygarnięty przez p. Annę Trojan ze wsi Zacharzew (Gmina Radzanów).

Gdy Kosek doszedł do pełnoletności, otrzymał wezwanie do służby wojskowej, przyczem wezwanie opiewało na nazwisko Henr. Lipskiego. Ponieważ Kosek nie znał nadanego mu nazwiska, nie kwestjonował brzmienia wezwania i odbył powinność wojskową jako Henryk Lipski. Po odsłużeniu wojska otrzymał dokumenty na nazwisko Henryka Lipskiego i pod tem nazwiskiem żył w sobie spokojnie w Białołęce. W r. 1927 młodzieniec ten ożenił się z niejaką Zofią Adamczykówną. Po kilku latach żona mu zmarła. Po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie z Janiną Klimecką.

W międzyczasie właściwy Henryk Lipski, zamieszkały, jak już wspomnieliśmy, w Zacharzewie, postanowił również ożenić się. Udał się więc do swojej parafii w Warszawie, celem uzyskania metryki. Jakież było zdumienie, kiedy mu w kancelarii parafjalnej oświadczono, że nie ma prawa się żenić — gdyż figuruje w książkach jako żonaty. Autentyczny Lipski wszczął na swoją rękę dochodzenie i po pewnym czasie doszedł sedna rzeczy. Celem wyjścia z tej zawikłanej sytuacji, Lipski nr. 1 wniósł pozew do Sądu Okręgowego w Radomiu z prośbą o sprostanowanie metryki aktu ślubu z tem, że ożenił się nie Lipski, lecz Kosek.

W tych dniach obaj młodzi ludzie, których losy tak dziwnie się splątały, staneli oko w oko przed Sądem Okręgowym w Radomiu. Obaj byli w jednakowych paltach, co wywołało śmiech u publiczności. Ze względu na to, że p. prok. Borkowski zażądał pewnych dokumentów z domu podrzutków im. Boduena w Warszawie, zachodzi możliwość odroczenia procesu.

Mandżurskie magazyny amunicji wyleciały w powietrze

Eksplodujące pociski zabiły i zraniły kilkadziesiąt osób

Z Szanghaju donoszą: Według otrzymanej dopiero w tych dniach przez dziennik „Shunpao” informacji z Tientsin wyleciały w powietrze w dniu 24 stycznia mandżurskie magazyny amunicji w Czinbau. Skutki eksplozji były straszne.

Kilka domów, znajdujących się w pobliżu składów amunicji, zostało zburzonych. Pożar składów przerzucił się na

sąsiednie gmachy. Odłamkami eksplodujących pocisków artyleryjskich zabitych zostało 11 osób a rannych 23 osoby. Straty spowodowane eksplozją wynoszą półtora milionów dolarów.

Jak stwierdziło dochodzenie władz śledczych eksplozja powstała wskutek niedostatecznych zarządzeń ochronnych. Kierownik składów amunicyjnych został aresztowany.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Przy użyciu takiej jej czyszczącej działaniu na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zba wienny skutek. Zalecana przez lekarzy.

W kilku wioskach

Rumuński minister przemysłu i handlu Manolescu Strunga podał do wiadomości komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, iż przyjął propozycję zakładów **FABRYKI SAMOCHODÓW**. Pod fabrykę wyznaczone już zostało miejsce na jednym z przedmieść stolicy.

W okolicach Coluj w Rumunii w domu miejscowego górnika wydarzył się straszny wypadek. Dzieci górnika, które pozostały same w domu, znalazły w torbie swojego ojca ładunek dynamitu, który podczas zabawy rzuciły do pieca. **CAŁY DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE**. W eksplozji zginęło troje dzieci, które siła wybuchu porwała na drobne kawałki.

W porcie Aalesund (na pln. zach. wybrzeżu Norwegii) **ZATONĘŁA ŁÓDZ RYBACKA**. Sześciu rybaków usiłowało przesiąść się do łodzi ratunkowej, lecz zniosła ich wielka fala. Tylko jeden uratował się, 5-ciu utonęło.

W HISTORYCZNYM GMACHU RATU-SZA w mieście Bristol w Anglii wybuchł pożar, który częściowo zniszczył znajdujące się w tym gmachu pomieszczenia sądów cywilnego i karnego.

Nieznani sprawcy wtargnęli w nocy do gabinetu sędziego śledczego w Atenach i **OBŁALI ATRAMENTEM AKTA SPRAWY O ZAMACH NA VENIZEŁOSA**. Akta te miały być przedstawione rzeczoznawcom kaligrafii i grafologii.

Prasa amerykańska z wielkim zainteresowaniem donosi, że król Albanii **Ahmed Zogu** poszukuje małżonki **WSRÓD MILJONEREK AMERYKAŃSKICH**. Podobno król żąda, aby posag ewentualnej królowej wynosił przynajmniej 7 milionów dolarów.

Programy radiowe

PONIEDZIAŁEK, 4. 2. 1935.
Radjostacja Warszawska.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Muzyka salo nowa w wyk. Zespołu Bodeńskiego. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Zespołowe fragmenty operowe (płyty). 15,30 Wiadomości i ekspozycja polskim. 15,35 Przegląd głośowy 16,45 Lekcja języka niemieckiego; poprowadzi prof. dr. Z. Żygulski. (Tr. ze Lwowa). 17,00 Orkiestra Wiktora Tychowskiego. 17,21 „Skrzynka pocztowa” — koresp. bieżąca o młoi dr. Marjan Stepowski. 17,35 Pieśni wskie w wykonaniu Umberto Macneza. 17,54 Pogadanka Brunona Winawera. 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — koresp. bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. 18,10 Przegląd filmowy. 18,15 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego (Józef Kamiński — I-sze skrzypce, Zygmunt Lederman — II-gie skrz., Jan Gornowski — altówka i Marjan Neuteich — wiolonczela). 18,45 „Zagadki muzyczne” dla dzieci (Transm. ze Lwowa). 19,00 Audycja żołnierska. 19,25 Chwilka społeczna. 19,30 „Polacy z nad Wielkich Jezior” — wygl. p. Stanisław Gasiorowski. (Felj-ton). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Od-piosenki do piosenki”. Dwa fortepiany: Petersburski i Henrykowski oraz Aston i Stefan Sas (śpiew). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fielberga. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 „Dzisiaj przygrywają do tańca najsynniejsza orkiestry świata” (płyty).

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Sporządza pan dla niej plany domu?
— Tak.

O której pan wyszedł?
— Dokładnie nie wiem, ale zaraz w chwilę po ostrzeżeniu pielęgniarce — praktykanki, że czas wychodzić, w każdym razie przed zabójstwem dra Harrigana.

Koroner, który położył z miejsca wielki nacisk na moment, w którym widziano ostatni raz dra Harrigana żywego, rzekł prędko:

— No, oczywiście, ale w drodze do domu, czy po przyjeździe do domu, musiał pan z kimś rozmawiać? Kimś, kto by potwierdził pańskie zeznania?

Ladd zaprzeczył energicznie, tak jak w rozmowie z sierżantem, że nikogo nie spotkał. Z powodu gorąca przechadzał się długo w parku, a po powrocie do domu też nie pamięta, żeby się z kim widział.

Na pytanie, co robił w noc ósmego lipca, odpowiedział krótko, że chorował na żołądek i wzywał lekarza.

— Alkohol mi zaszkodził — oznajmił bez ogródek, niemal wzywającym tonem. To wyznanie także mu zaszkodzi-

ło. W B... pije się ukradkiem, traktuje rzecz na serjo i uważa publiczne aluzje tego rodzaju za szczerotę w złym tonie.

Koroner, uważając, że i ten świadek nie ma bezpośrednio nic wspólnego z morderstwem, odprawił go dość prędko. Jakże można było przypuszczać, że zrozpaczona Ina Harrigan zdradzała męża i że młody człowiek zapomniał się tak dalece, że zamordował męża ukochanej.

Do takiego osądzenia nie było najmniejszych podstaw. Ale ludzie, jak to ludzie, lubią zawsze coś węszyć, toteż ciekawe oczy świdrowały naprzemian to ją to jego. Na nieszczęście Ladd był uroczym nieprzeciętnym typem młodego mężczyzny, co się tyczy którego kobieta może sobie łatwo wyobrazić, że się w nim zakochała. Lekki rumieniec zalewający mu chwilami twarz, dowodził, że nie był on taki nieprzystępny jak się mogło wydawać i to mu jeszcze dodawało uroku. Nawet ja, oddawna już ustatkowana, czułam, że ten chłopiec mógł być łatwo kochankiem Iny, ale że nie mógł zamordować jej męża. To dowodzi, że nawet podstarzała pielęgniar-ka ze skłonnością do tuszy i newralgji,

miewa romantyczne nastroje.

Ladd wrócił na swoje miejsce obok Courta Melady'ego. Widziałam ze swego kąta jego falującą blond czuprynę, prostą, zagadkową linję brwi i znużone szaro-niebieskie oczy. **Blond czuprynę!** Czyżby mój skradziony włos pochodził z jego głowy?

Dotąd byłam pewna, że pochodził z głowy kobiety, gdyż był dosyć długi. Ale i falujący, a włosy Lada robiły takie wrażenie jakby miał dużo zachodu z przyczęsaniem ich na gładko. Im dłużej patrzyłam, tem bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że do mojej kolekcji „jasnych głów (Nancy, Lillian, Diane) przybyła jeszcze jedna. Znow świat zaroził się od blond fryzur, tak że zwróciłam uwagę na śledztwo.

Jury wydało orzeczenie wkrótce potem, ale że nas wymęczono przewlekłymi, podług mnie porządnie jałowemi formalnościami, to wymęczono. Czekałmy na werdykt bardzo długo. Tymczasem w sali robiło się coraz duszniej i goręcej, tak że kiedy posługacz przyniósł dzbanek lodowatej wody na stół koronera i szklanke, którą ten dygnitarz podniósł chciwie do ust, wszyscy popatrzyli na niego z zazdrością i szmer zniecierpliwienia i niezadowolenia wzmożli się bardzo wyraźnie. Nawet dr. Kunce wyglądał nieswojo i to gładził brodkę, to poprawiał kwiat w butonierce. Mieszkał kiedyś na połud-

niu i nauczył się nosić w lecie jasne, jedwabne garnitury, tak popularne w Nowym Orleanie i innych południowych miastach. Było mu w nich bardzo do twarzy, zwłaszcza z dodatkiem czerwonego kwiatka geranium w butonierce. Zauważyłam, że kilka reporterów przyglądało się tej elegancji z prawdziwym zainteresowaniem.

Dowiedziałam się później, iż zwłoka z ogłoszeniem werdyktu wynika stąd, iż jeden z sędziów uparł się twierdzić, że dr. Harrigan zginął z ręki Piotra Melady'ego, którego zniknięcie uznał słusznie za bardzo podejrzaną. Upał i głód (dochodziła już pora obiadowa) złamały w końcu jego upór i werdykt wypadł tak, jak się tego należało spodziewać, że dr. Harrigan zginął „z rąk nieznanego sprawcy, czy sprawców”. Dla mnie ten urzędowy frazes ma w sobie coś ironicznego.

Wysypaliśmy się z sali.

Naokoło grupy złożonej z dra Kunce'a, koronera, sierżanta Lamba, adwokata pani Harrigan i kilku naszych lekarzy, wśród nich dra Peattiego, straszliwie mizernego i złamanego, zamknął się wieniec reporterów. Court Melady i Ladd zatrzymali się w korytarzu przy wodzie do picia, poczem podążyli razem ku głównemu wyjściu. Gong obiadowy zastał mnie koło schodów. Schodząc do suterenu, spotkałam się z Lillian Ash.

(Ciąg dalszy nastąpi).

